Nr 136 (1258). Warszawa Środa 25 Maja 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog.	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W czwartek dn. 26 b. m., o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego przy ul. Leszno róg Żelaznej odbędzie się

Robotnicza Konferencja Górnośląska.

Przemawiać między innemi będą posłowie: **Barlicki, Daszyński i Perl.**

Towarzysze stawcie się licznie!!!

Wymowa wyborów włoskich.

Oczekiwane, zapowiadane oddawna, wybory włoskie przyniosły największe rozczarowanie tym, którzy na nie najbardziej liczyli: wyznawcom czarnej reakcji. Zdawało się wielkiemu, znakomitemu wodzowi zastępów reakcyjnych we Włoszech arcykapitaliście Giolittiemu, że nadeszła chwila ostatecznej likwidacji (na dłuższy okres czasu) ruchu socjalistycznego we Włoszech. Ruch ten nadzwyczajnie rozrósł się i spotężniał pod wpływem wojny. W okresie budowania pokoju narzucił wyborom r. 1919 jakgdyby dyktaturę. Z wyborów tych wyszło 156 deputowanych socjalistycznych. Socjaliści w Izbie mieli tylko jedną właściwie partję konkurencyjną (katolików), doskonale zorganizowaną, skrajnie demagogiczną. Zdawało się, że nadchodzi we Włoszech czas zwycięstwa. Całe Włochy, aż do najdrobniejszych osad i wiosek rozbrzmiewały hymnem „Międzynarodówki". Półtorasta socjalistów zgromadzonych kilka dni później w celu wysłuchania mowy tronowej na okrzyk prawicy: „niech żyje król!" odpowiedzieli: „niech żyje socjalizm" i odśpiewali pierwszą zwrotkę „Międzynarodówki". Socjaliści włoscy z dumą głosili, że pomścili krzywdy socjalizmu i postępu we Francji i w Anglji. Tam zwyciężył blok antisocjalistyczny Lloyd George'a i Clemenceau. Tu zwyciężył — socjalizm!

Był to błąd, gdyż zwycięstwo było tylko złudzeniem. W Izbie nie sposób było zdobyć większości poważnej: siły socjalistyczne zrównoważyły się głosami prawicy i potężnej frakcji katolickiej. Równoważyły i neutralizowały. A siły partji, działające na zewnątrz Izby, zostały szybko zmarnowane w walce wewnętrznej, w wojnie wewnętrznej, międzysocjalistycznej, prowadzonej pod zabójczem hasłem poddania się autorytetowi Zinowjewa i dyktaturze Moskwy. Zaczęło się „branie w posiadanie" fabryk. Zaczęło się wypędzanie właścicieli ziemskich z ich majątków i plantacji. Zaczęła się i krew lać, ile że bojówki nacjonalistyczne, organizowane czasu wojny dla celów z wojną związanych, nie zostały zdemobilizowane. Posiadały broń, nawet karabiny maszynowe i znalazły sobie kierowników i wodzów ze skrajnej prawicy. Komuniści zajmowali fabryki a w odpowiedzi na to bojowcy z pod znaku czarnej seciny — zajmowali socjalistyczne domy ludowe, kooperatywy — podpalali budynki i mordowali urzędników partyjnych. W jasny dzień rzucali się na socjalistów, na deputowanych i na skromnych działaczy partyjnych i znieważali ich czynnie, tłukli kijami i kamieniami, niekiedy poprostu mordowali, znęcając się bezlitośnie nad ofiarami. Pewnego dnia znaleziono deputowanego socjalistę z głową odciętą od tułowia: chwycony przez bojowców, związany, został przez nich ułożony na szynach tunelu w ten sposób, że mu koła pędzącego pociągu głowę odcięły! Włochy zupełnie jak Węgry stały się terenem okrutnej walki terorystycznej. Niedawno tygodnik angielski podał statystykę zamachów dokonanych w ciągu połowy miesiąca kwietnia. „The Nation" oblicza, że od 5 do 21 kwietnia r. b. bojówki nacjonalistyczne biły się, używając broni palnej 60 razy. Ofiar. zatłuczonych kijami gumowemi, naliczono 34, zabitych 49 (w tej liczbie 43 socjalistów i sześciu zaledwie ich przeciwników). Rannych naliczono 270. Lokali zrabowanych — 40 (w tej liczbie 38 socjalistycznych), lokali spalonych (domów ludowych i giełd pracy) 70. Policja włoska aresztowała 212 socjalistów i 2 zaledwie — ich przeciwników. W 11 wypadkach robotnicy zarządzili strajki protestacyjne.

Fakt aresztowania w ogniu walki ulicznej 212 socjalistów, a dwu tylko czarnosecińców, gdy powszechnie wiadomo było, że stroną napadającą byli ci ostatni, świadczy dobrze o sympatjach policji.

W takich warunkach, w takim nastroju mas Giolitti zarządził rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Ten ośmdziesięcioletni starzec, pełen jeszcze energji i temperamentu pomimo zewnętrznie maskowanej obojętności — przychodził do wniosku, że nadchodzi chwila rozprawy z socjalizmem, że trzeba skończyć „ponurą komedję" socjalizacji i dyktatury. Bojówki czarnej seciny stworzyły atmosferę teroru białego, trzeba ją wykorzystać. Trzeba rzucić hasło „jedności narodowej" **przeciwko socjalizmowi!**

Walka bojówek, mordowanie socjalistów, podpalanie domów ludowych staje się zrozumiałem, jako uwertura wielkiej dramatycznej opery noszącej tytuł: „Tryumf wyborczy Giolittiego".

Giolitti uchodzi za najmędrszego Włocha. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy oddają hołd jego talentowi zimnej, bezlitosnej analizy, jego podstępnej, lisiej chytrości. Złośliwi mówią, że matka jego, gdy go pod sercem nosiła, co dnia spoglądała na portret Makiawela i co dnia zamiast brewiarza odczytywała rozdział słynnego pamfletu tego florenckiego męża stanu „Il Principe" („Książe")...

Proszę pomyśleć: Giolitti przerachował się! Dzisiejsze depesze donoszą, że zamierza ustąpić. Zamierza ustąpić i hrabia Sforza, minister spraw zagranicznych. Giolitti, stary giełdziarz z Livorno, przegrał wielką grę wyborczą. Chciał za przykładem aljantów stworzyć izbę przesmutnego obrazu tak zwanego Bloku Narodowego pana Milleranda i pana Clemenceau, parlament unionistyczny p. Lloyd George'a. Tymczasem przerachował się. Dojrzałość robotnika włoskiego, jego uświadomienie klasowe, jego wierność dla haseł partyjnych, socjalistycznych — okazała się silniejszą niż groźby ponure, krwawe groźby reakcji! „Bij mnie ale słuchaj" — mówił proletarjat włoski, jak ów starożytny Grek do bezczelnego a obłąkanego wodza: „możesz mnie mordować, możesz wysyłać zbirów swoich, morderców, podpalaczy, złodziei i bandytów, możesz koło imienia „robotnika" stwarzać atmosferę, w której oddychać nie można. Ale posłuchaj wymownego głosu urny wyborczej! Ona mnie pomści"!

I dziś oto wchodzi do parlamentu włoskiego olbrzymi zastęp socjalistów. Liczy ich stu dwudziestu dwu. Obok nich wybrano zaledwie piętnastu komunistów. Komuniści tedy ponieśli klęskę.

Optymiści partyjni twierdzili, że w atmosferze teroru Giolittiego — do izby wejdzie co najwyżej sześćdziesięciu socjalistów. Zrozpaczeni, rzucali hasło powstrzymania się od wyborów. Zwyciężyli — nie pesymiści. Zwyciężyła twórcza wola, twórczy czyn partyjny. Robotnik włoski dowiódł, że nie jest sezonowym jeno socjalistą, że wie, czego chce, że może mylić się w sprawach taktyki partyjnej, że może go ponosić żądza chwilowych, gigantycznych powodzeń, skoków w przyszłość, miraże socjalnych przewrotów, ale że jest on socjalistą i że sztandar czerwony wypuszcza z — — — martwej tylko dłoni.

Robotnikowi włoskiemu cześć! I pozdrowienie jego przywódcom. Na pobojowisku wyborczem nie leży pokonany w nierównej walce Turatti, Treves, Baldesi. Leży sam Giolitti

R. K.

Za amnestją.

Przemówienie sejmowe posła tow. Pużaka.

Wysoka Izbo. Niepotrzebnem, zdaje się, jest długie dowodzenie, jak w naszych warunkach amnestja jest konieczną. Ale zapoznanie się z projektem rządowym dowodzi, że projekt ten nie idzie po linji tych żądań i tych nadziei, z któremi związany jest każdy akt amnestji.

Pobudką do udzielenia amnestji powinny być dwa fakty. Fakt uchwalenia Konstytucji, oraz fakt zakończenia wojny i zawarcia pokoju. Te dwa fakty niebywałej doniosłości zamykają okres ustaw tymczasowych i tych ustaw, które zostały nam przekazane przez rządy zaborcze. Ustawy te, dotyczące przestępców i przestępstw politycznych, są wobec naszej Konstytucji, już uchwalonej, anachronizmem i w wielu wypadkach wprost przeczą duchowi Konstytucji. I dlatego jasnem jest, że projekt amnestji powinien stać na wysokości zadania, powinien zlikwidować te wszystkie niesprawiedliwości, które się działy.

Stąd mieliśmy nadzieję, że rząd właśnie w zrozumieniu tych wypadków nadzwyczajnej wagi przedstawi nam amnestję jaknajszerszą, że będziemy mieli amnestję nie jako wyraz małoduszności, nie jako wyraz połowiczności, ale że otrzymamy ustawę godną tych faktów, które zaszły w ostatnich miesiącach życia naszego narodu.

Rząd już w marcu, w przededniu uchwalenia Konstytucji zgłosił projekt amnestji. Otóż okazało się już przy pierwszym czytaniu tej ustawy amnestyjnej w Komisji Prawniczej, że nie idzie ona po linji najskromniejszych wymagań, z którymi jest związana każda amnestja.

Nie było możliwe zgodzić się na amnestję, z której byli wyłączeni t. zw. administracyjni, a więc największa liczba działaczy politycznych, którzy przeludniają dziś, rzec można, nasze więzienia i obozy internowanych. Nie można było przejść milcząco nad faktem, że od dobrodziejstw amnestji zostali wyłączeni kolejarze z ostatniego strajku kolejowego, którzy zostali bądź to zdegradowani, bądź też wydaleni ze służby, w większości wypadków nie na podstawie dochodzenia dyscyplinarnego, ale poprostu z lekkiej ręki pierwszego lepszego szefa.

Nie można było zrozumieć intencji, dlaczego amnestja w tak historycznej chwili ma być amnestją tylko częściową, ma darowywać karę tylko w rozmiarze jednego roku, a pozatem amnestja ma tylko zniżać kary. Rząd tłomaczył się wtenczas, że taką częściową amnestję musi stosować z dwuch powodów: po pierwsze z powodu niezawarcia jeszcze pokoju, a drugim powodem był plebiscyt górnośląski. Oczywiście, że te przyczyny nie powinny były odgrywać, mojem zdaniem, żadnej roli w akcie amnestyjnym. Bo w owym czasie, kiedy rząd wystąpił z projektem amnestji, wojna była zakończona, a sam akt podpisania pokoju był kwestją kilku dni; sprawa zaś plebiscytu nie powinna być brana w rachubę, dlatego, że amnestja ta nie miałaby nic wspólnego z terenem, który jeszcze do Polski nie należał. A zresztą jeśli chodzi o Górny Śląsk, to rząd w swoim czasie, a więc przed plebiscytem, na początku marca, ogłosił specjalną amnestję dla przestępców z Górnego Śląska. Wtenczas rząd nie bawił się w żadne ograniczenia, ale wyraźnie w ustawie o amnestji dla górnoślązaków powiedział, że wszystkie przestępstwa, zarówno polityczne, jak ekonomiczne i religijne, wszystkie te przestępstwa puszcza w niepamięć.

Rząd szedł wtenczas tak daleko, że wstawił nawet do tej Ustawy artykuł, na mocy którego Rada Ministrów mogła w każdej chwili tę ustawę zastosować również na samym terenie Górnego Śląska, jakkolwiek tego Górnego Śląska jeszcze w rękach rząd polski nie posiadał. Te argumenty zatem nie mogły być przekonywające. Rząd widząc, że nie osiągnie efektu, w przewidywaniu, że dyskusji nie da się uniknąć, w ostatniej chwili projekt ten cofnął zapowiadając, że po zawarciu pokoju i po zakończeniu plebiscytu przyjdzie z ustawą amnestyjną jaknajszerszą. Tymczasem cóż się okazało? Po świętach Wielkiej Nocy rząd oświadczył, że nie może rozszerzyć amnestji, że, jeżeli Sejm żąda amnestji, to niech tę szeroką amnestję przyjmie na swój rachunek.

Rząd trzymał się dziwnej taktyki, bo przecież rząd musi być wykonawcą ustawy amnestyjnej. A zatem jasnem jest, że musi ponosić odpowiedzialność narówni z Sejmem. Więc to było tylko wywieraniem nacisku na Sejm, aby nie przyjmował daleko idącej amnestji. Dlatego też i projekt ustawy, opracowany przez większość komisji, zupełnie nie odpowiada swemu zadaniu.

Konstytucja unormowała nasze stosunki, konstytucja nakreśliła drogi dalszej walki o twórczość prawno-polityczną w tym kraju, a równocześnie konstytucja zamknęła przejściowy okres naszej historji. A zatem nie można w dalszym ciągu znosić tego stanu, by jeszcze rachunki z minionego okresu nie były zlikwidowane. To są powody i przyczyny, które powinny kierować Sejmem, ażeby amnestję zastosować w całej rozciągłości. Jeżeli jednak porównamy tę amnestję, którą nam proponują, z amnestjami obłudnych rządów zaborczych, to musimy stwierdzić, że ten projekt amnestji idzie po tej samej linji, a nawet gorszy jest poniekąd od amnestji carskiej z r. 1905. Nie mówię już o amnestjach, które stosowano nazajutrz po zwycięstwie rewolucji w Rosji, w Austrji, w Niemczech. Tam zrozumiano, że przychodzi nowy okres dziejowy, że zamykają się stare sprawy. A jakkolwiek będziemy traktowali więźniów politycznych, czy to jako wrogów, czy to jako przyjaciół, czy też będzie-

my, jak to robi pan minister sprawiedliwości, równać ich z przestępcami kryminalnymi, jednakowoż w świadomości całego narodu, przyzwyczajonego do walk politycznych, istnieje przekonanie, że przekonań politycznych nie da się zwalczyć represjami.

I to są względy, które każdy nieuprzedzony musi uwzględnić w tej dyskusji i przypomnieć sobie, że jest najwyższy czas, żeby projekt tej amnestji był zmieniony.

Nie mam zamiaru przejść do szczegółowego rozpatrywania ustawy, którą mamy przed sobą. Nie mogę jednakowoż pominąć milczeniem niektórych spraw, związanych z amnestją, które są niewyjaśnione w projekcie. Z pod amnestji wyłącza się wszystkich tych, którzy kiedykolwiek między innemi działali na szkodę Państwa Polskiego, a na korzyść państwa obcego. Tak skonstruowane pojęcie jest tak szerokie i rozciągliwe, że każdą działalność polityczną, dla kogoś niemiłą, można podciągnąć pod ten artykuł i można udowodnić, że dane przestępstwo absolutnie nie może podlegać amnestji.

Zresztą należy zwrócić uwagę na to, że w dzisiejszym momencie jest cały szereg przestępców politycznych, którzy zostali skazani przez sądy wojskowe, sądy doraźne, a więc sądy, które działały według skróconej procedury, które nie wglądały w samą sprawę, które gwałtownie likwidowały każde przestępstwo i na tem tle mieliśmy całą litanję wyroków straszliwych, wyroków kary śmierci lub długoletniego więzienia. A przecież bywali skazywani niejednokrotnie ludzie, którzy odpowiadali jako zdrajcy stanu, a tymi zdrajcami nie byli. Były wypadki i można cały szereg ich przytoczyć, że nietylko PPS-owcy, nietylko ludowcy, ale i nar.-demokraci w czasie inwazji bolszewickiej byli pociągani do odpowiedzialności o zdradę stanu.

Były warunki wtenczas tego rodzaju, że cały szereg działaczy społecznych lub politycznych był poprostu zmuszony do zajęcia się sprawami ogólnemi danej miejscowości. Mieliśmy wypadek, że skazano na śmierć ławnika magistrackiego za to, że ośmielił się podczas inwazji bolszewickiej zawiadywać w dalszym ciągu aprowizacją, czyli że stał na straży interesów ludności danej miejscowości. Tymczasem na podstawie martwej litery prawa, „na podstawie art. 108, który ryczałtem tę sprawę załatwia, ci ludzie, posądzeni o „sprzyjanie wrogowi“ ci ludzie zostali bądź to skazani na śmierć, bądź też są ułaskawieni w tym sensie, że zmieniono im karę śmierci na dożywotnie więzienie. A my tych ludzi z pod działania tej ustawy wyłączamy zupełnie.

A przestępstwa innych kategorji, a więc przestępstwa, związane z propagandą i wogóle z działalnością polityczną, są u nas objęte artykułami kodeksu karnego carskiego, artykułami, które kłócą się z najważniejszymi artykułami naszej konstytucji. Najwyższy czas, by Sejm nareszcie te artykuły przekreślił, a przedewszystkiem artykuły 129, 130 i 132, a więc artykuły prasowe, zgromadzeniowe, wreszcie artykuły, które mówią o walce ekonomicznej. Jak wiadomo, na mocy tych artykułów „przestępcy“ otrzymują kary kilkoletniego więzienia. (Dok. nast.)

Mały feljeton.

Mery.

Od kilku dni nasza prasa mieszczańska stała się okrutnie materjalistyczną. Możnaby ją porównać z p. Mery z „Szału“ Krzywoszewskiego, której serce zadraśnięte przez kochanka, odrazu przestało wierzyć w uczucia. Tak prasa nasza, Mery mieszczańska i endecka, zraniona w samo serce przez Lloyd George'a, przeklęła miłość, uczucia, braterstwo, a wszędzie wietrzy tylko i wyłącznie interes: len—naftę—jajka—konopie (patrz B. K.—„Kurjer Warszawski“). Zdaje się, jakby nagle to bractwo jęło się „Kapitału“ Marksa i na dzieje patrzyło z punktu widzenia materjalistycznego.

Uczcie się, dziateczki! Kiedy dwa lata temu redaktor nasz wykładał wam propedeutykę polityki w Sejmie, poszukując interesów koalicji w stosunku do Polski, — toście się tak otrząsali, jak panienka zakochana otrząsa się na teorję Szopenhauera, tłumaczącą jej, że uczucia, tęsknoty, westchnienia — to pułapka, jaką zastawia gatunek na dwoje ludzi, aby z nich narodziło się trzecie.

Więc dobrze czyni Mery prasy mieszczańskiej, głowiąc się nad tem, jakie to interesy może mieć Anglja w swej polityce. Tę samą metodę niechaj zastosuje także do Francji, Niemiec... i do Polski... Przestanie wtedy karmić swych czytelników papuziemi frazesami w tromtadrackim sosie.

Tylko powoli, bo co nagle, to po djable. Nie trzeba tak nagle zmieniać menu: najpierw ciasteczka francuskie, potem odrazu chleb razowy. Można nabawić się kataru żołądka.

Problemat naszej Mery jest stokroć bardziej skomplikowany. Należy jeszcze zadać sobie pytanie: Zali augurowie polityki, chociażby tak potężni, jak Lloyd George, będąc tłumaczami interesów politycznych swych państw, zawsze trafnie te interesy oceniają? Albowiem słyszeliśmy w ciągu wojny światowej wielkich mędrców caratu, Austrji, Prus, twierdzących z tupetem, że wojna leży w interesie ich państw — no i mędrcy ci wyszli później na swej mądrości, jak Hohenzolerny i Romanowowie.

Zatem ostrożnie, Mery ukochana! Nikt np. na szerokim świecie nie twierdził w pierwszych latach wojny, oprócz garści strzelców i Piłsudskiego, że odbudowanie Polski Niepodległej leży w jego interesie, — a niemniej Polska zjawiła się na widowni świata nagle, niby duch Hamleta. Zagadnień tych jest więcej.

Pięknie to i rozsądnie, że zaczynasz poddawać analizie krytycznej swój „one-step“, jaki tańczyłaś przez dwa lata pod batutą Dmowski—Paderewski — Teodorowicz, ale bacz, malutka moja Mery, że aby stać się dobrą nianią swych czytelników, musisz przenicować garderobę umysłową od a do z. Czy starczy ci na to odwagi, siły i rzetelności, moja Mery, moja biedna, biedna i jeszcze raz biedna Mery?!

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kongres neo - komunistów francuskich;—protesty mniejszościowców; — odstąpienie od 21 warunków moskiewskich; — na czem polega istotna „rewolucyjność“ francuskiej partji komunistycznej; — rozgoryczenie wśród robotników francuskich; — kilka epizodów zjazdowych; — ogólny kongres 3-ej Międzynarodówki ma być deską ratunku dla francuskiej partji komunistycznej; — kilka słów o dorocznym kongresie francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; — owacyjne przyjęcie przedstawiciela polskiej organizacji.

Przez trzy dni obradowali komuniści francuscy i zapewnić was mogę, że z tych obrad nie wylęgnie się „rewolucja“.

Sekretarz partji Frossard powiedział: „Jesteśmy wielką polityczną, rewolucyjną siłą. Jesteśmy partją wiedzącą czego chce, dążącą do rewolucji, ale która nie wciągnie do awantur klasy robotniczej, bowiem odróżnia sporadyczne gwałtowne manifestacje, od metodycznego przygotowania do rewolucji“. Prawda, jak daleko odbiegliśmy od niedawnych a tak gwałtownych wystąpień Frossarda i jego towarzyszy.

Młodzież komunistyczna tak prostodusznie uwierzyła rewolucyjnej frazeologji Cachina, Frossarda i Renoulta i nawoływaniem do niemal natychmiastowej akcji, że kilkunastu młodzieńców zapłaciło już za to kozą, a niektóre elementy proletarjackie, biorąc zupełnie na serjo tę rewolucyjną (a bezpieczną przy biurkach redakcyjnych) gadaninę, już przygotowywały się do goretszych wystąpień.

Przerażeni tym ruchem przywódcy, wiedząc, że w obecnej chwili rzesze robotnicze, zapisane nawet w federacjach komunistycznych nie pójdą za nimi — wezwali wiernych do poddania się dyscyplinie partyjnej. Stąd rozgoryczenie.

Od tej chwili zarysowują się też wyraźniejsze kontury dwóch rodzajów mniejszościowców: jednych, biorących jeszcze 21 punktów Moskiewskich zupełnie poważnie — a innych, występujących coraz częściej przeciw bałamuctwom agitatorów, którzy lękają się później swego własnego podniesionego głosu i po użyciu swego całego zasobu słów rewolucyjnych — nawołują później do odwrotu. Echa tych głosów znalazły się na kongresie. Ale najwięcej zastanawiało to, że „francuska partja komunistyczna“ w swej całości, wbrew słowom Frossarda, nie wie, czego chce.

I tak Verfeuil, który nie przestaje być „połączeniowcem“ powiedział na kongresie: „Nie można nie uznać, że od czasu scysji, opuściły nas różne żywioły rewolucyjne. Niektóre z nich należały do dyssydentów, ale większość nie przystąpiła do żadnej organizacji, bo nie rozumie naszych wewnętrznych sporów“. Ale najbardziej podziałało oświadczenie Verfeuila, że właściwie Blok rewolucyjny został już zrealizowany od kongresu w Tours podczas ostatnich wyborów (dopełniające wybory w departamencie Sekwany). I Verfeuil przeczytał afisz wywieszony w 2-ej sekcji paryskiej o istnieniu dwuch list Bloku Narodowego i Bloku Socjalistycznego. Afisz zawierał wyjątki z „Ere Nouvelle“ pisma postępowego) „France Libre“ (pisma renegatów), a redaktorem tego afisza nie był jakiś dawny rekonstruktor, ale doświadczony komunista, sam obyw. Suwarin. Frossard znalazł na to odpowiedź, że nie należy się przyczepiać do afiszu (?!), ale najwięcej go zadziwiły i oburzyły następujące słowa Verfeuila: „Wiedziałem, że nie będzie inną polityka partji po Tours, niż nią była przed Tours“.

Tak, wierzymy, iż to mogło oburzyć myślących neo-komunistów, bo stworzyć rewolucyjną partję, bez rewolucji, ale przygotowującą robotników do przyszłej metodycznie przygotowanej rewolucji, jak to czynią konkurenci z przeciwka niczem się nie różniącą pod tym względem od dzisiejszej t. zw. przez komunistów „dysydenckiej“, partji, którą przecież socjaliści za „socjalistyczną“ uznają—czyż warto było dlatego poświęcić jedność proletarjacką.

Neo-komuniści francuscy mają jednak i swoje specjalne cechy. Oni są zbyt rewolucyjni, żeby naradzać się z Amsterdamem, jak by to proletarjat ujął w swe ręce odbudowanie północnej części Francji. To dobre jest dla reformistów, bo komuniści przygotowują plany po-rewolucyjne, w jaki to sposób zorganizować całą gospodarkę społeczną „na drugi dzień po rewolucji“, ale tymczasem niechże miljony ludu bez dachu czekają na tę wielką rewolucję. Jednocześnie jednak prowadzą takąż samą akcję wyborczą, jak i prawica socjalistyczna i te same wysuwają argumenty.

Agitatorzy pocieszyli za to zebranych tem, że 21 punktów Zinowjewowskich nie są wcale tak straszne bo Zinowjew w Halli oświadczył: „Istnieje tylko jeden warunek, a mianowicie, aby partja została rewolucyjną“. „Od nas“, zawołał Frossard — „niczego innego się nie żąda. Myśmy tego dokonali, a teraz stańmy na wysokości jutrzejszego zadania“. Poczem nastąpiły długobrzmiące oklaski.

Te oklaski są zrozumiałe. Partja otrzymała świadectwo rewolucyjności, korzystając z przywilejów niewykonywania 21 punktów, czem nie mogli się poszczycić Niemcy, ani Włosi. Swoją drogą, warto poczekać, co przywiozą z kongresu w Moskwie dwaj francuscy delegaci, których tam wysłano.

Momentem zupełnie operetkowym na kongresie była owacja, urządzona merowi komunistycznemu z Cadolive, który nie chciał podpisać wezwania do mobilizacji. Śmieszność tego oświadczenia polegała na tem, że ów mer z Cadolive był jedynym merem (podobno drugi się znalazł w S. Julien), który się zdobył na tę „cywilną odwagę“. Zebrani uchwycili się więc poły tego mera z Cadolive — szczęśliwi, że go zaprezentują, jako dowód rewolucyjności swej partji, przed 3-cią Międzyarodówką „tą córką bolszewickiej rewolucji“.

Philibois nie wiem, czy na serjo, czy ironicznie zapytał: „Jeżeli jutro będą mobilizować, czy wykluczycie z partji tych, którzy mają kartę partyjną, a jednak wstąpią do armji?“ Frossard odrzekł, że to zostało postanowione przez przyłączenie się do 3-ej Międzynarodówki. „Tak jak powiedziałem, zadaniem naszem jest zniszczyć kłamstwa obrony narodowej“.

To jest duży i gruby kamień, o który na dobre może się potknąć komunizm francuski. Tym czasem komuniści, tak, jak i socjaliści, wezwani wstępują do wojska, prawda, że z okrzykami, rozlegającemi się po całej Francji: „precz z armją“ i t. d. ze śpiewem „Międzynarodówki“, z odbywającemi się tu i owdzie manifestacjami nieposłuszeństwa, zbrojnie nieraz karconemi, ale do niej wstępują. Philibois niedługo będzie się mógł zapytać o ilość wykluczonych z partji towarzyszów?!

Obszerne sprawozdanie z 3-dniowego kongresu przechodzi rozmiary mego listu; chciałem tylko dać kilka ulotnych spostrzeżeń i wrażeń.

Na zakończenie powiem, że ilością swych członków, która dochodzi do stu tysięcy; umiejętną techniką organizacyjną, rozwojem swych pism („Humanite“ bije przeszło 200000 egz.) — neo - komunizm francuski przedstawia się dość pokaźnie, ale jakościowo fatalnie; — nietylko przez brak wybitnych jednostek i jakiejkolwiek, twórczej dla proletarjatu pracy. Przecież tworzenie t. zw. „kadrów rewolucyjnych“ dla przyszłej rewolucji, które 1-go Maja były przedmiotem urągliwej lub bolesnej krytyki, takich nieposzlakowanych komunistów, jak Merie, — nie dodaje neo - komunistom powagi, a zagalopowanie się przeciw wszelkiej wspólnej akcji proletarjackiej, jak n. p. solidarności z konfederacją pracy dla możliwego już dziś zrealizowania pewnych postulatów, nietylko zniechęca wielu towarzyszy, ale to zniechęcenie z konieczności przenika i do ich własnych rzesz robotniczych. I świadkami jesteśmy niesłychanego paradoksu. Podczas, gdy rodzice „córki bolszewickiej rewolucji“, to jest 3-ej Międzynarodówki, wprowadzają u siebie na zimno ustrój kapitalistyczny, byle się tylko utrzymać przy władzy, uważając, że zmiany tego rodzaju i kontakt z burżuazją kapitalistyczną i intelektualną są konieczne— aby móc stworzyć właściwe zastępy socjalistyczno - komunistyczne, które tylko przy typowym ustroju kapitalistycznym mogą się rozwinąć, — francuscy neo - komuniści boją się poddać na kongresie rzeczowej krytyce to moskiewskie koziołkowanie. Tymczasem oczekują oni zmiłowania od ogólnego kongresu 3-ej Międzynarodówki, w nadziei, że wyciągnie ich on z bagna, w którem pogrążyli francuski proletarjat, odbierając mu jego istotną bojową wartość i twórczą organizacyjną pracę, a natomiast rozbijając solidarność klasy robotniczej.

Corocznie dla uczczenia ofiar komuny z 70 r. — cały proletarjat francuski zbiorowo składał na Pére Lachaise hołd pamięci ludzi, którzy padli w pamiętnym krwawym tygodniu, zamordowani przez reakcję francuską. W tym roku innego dnia uczynią to socjaliści, oddzielnie też pójdą komuniści nowego typu pod mur sfederowanych.

Największem dziełem nieszczęśliwych prowodyrów komunizmu francuskiego jest apatja proletarjatu i wzajemne rozgoryczenie. Posłuszeństwo kapryśnej Moskwie z jednoczesnem jej oszukiwaniem (patrz 21 punktów!) mści się na komunistycznej partji francuskiej, czego dowodem jest, że rozsadzają ją mniejszościowcy, ale katastrofa nastąpi wówczas dopiero, kiedy „bluff“ moskiewski stanie przed oczami proletarjatu w całej swej okazałości.

Przychodzą tu wiadomości, że nawet niektórzy zbirowie czrezwyczajki, nie pozbawieni resztek sumienia społecznego, zaczynają się już buntować, widząc reformistyczno - kapitalistyczną działalność Lenina. Szkoda przedewszystkiem tylu lat, straconych dla rewolucji, o czem - zbyt późno przekonają się trwający w ambitnem zaślepieniu „neo - komuniści francuscy“!

— — — — — — —

Podczas Zielonych Świątek odbywał się w Paryżu doroczny kongres Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Liga ta, na czele, której stał słynny francuski socjalista Francis de Pressense, a dziś stoi deputowany radykalny, sędziwy, a wiecznie młody, znakomity pedagog, twórca dzisiejszej szkoły ludowej we Francji, Ferdynand Buisson, — oddawna już zajmuje się sprawą polską.

W r. 1916 Liga, pomimo sojuszu Francji z caratem, proklamowała prawa Polski do Niepodległości. I od tego czasu, bądź w odczytach prof. Gabryela Seuilles'a, bądź w oświadczeniach zasłużonego sekretarza, tow. Henryka Guermuta, — ujawniała zawsze głębokie a życzliwe zainteresowanie dla sprawy polskiej. Dziś z okazji założenia w Warszawie polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka na pierwszem posiedzeniu kongresu obecny był przedstawiciel Polskiej Ligi, który stał się przedmiotem owacji zgromadzenia, liczącego paręset osób. Wchodzącego na salę w chwili sprawozdania tow. Stanisława Posnera powitano trzykrotną salwą oklasków i zaproszono go do prezydjum, składając gorące życzenia, powodzenia dla bratniej organizacji polskiej.

W niedługim czasie ma się odbyć Zjazd wszystkich podobnych organizacji i ma być dokonana próba zorganizowania Międzynarodówki Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Organizacja polska ma znaleźć w niej, jak się dowiaduję, poczesne miejsce. Miejmy nadzieję, że do tego czasu ujawni działalność bogatą w skutki i że jej przedstawiciele na kongresie Międzynarodowym będą mogli oświadczyć, że ojczyzna ich jest krajem i „praw człowieka i obywatela“.

Hieronimko.

Paryż, 20 maja 1921 r.

Kłamstwa Vorwärts'u.

We wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym“ wyczytałem streszczenie artykułu p. Waldemara Ossowskiego w sprawie podróży mojej i tow. Bieniszkiewicza do Włoch w związku z kwestją Górnego Śląska. Nie mam pod ręką oryginalnego artykułu, nie mogę zatem sprawdzić o ile streszczenie jest ściśle, w każdym razie już teraz z góry powiedzieć mogę — oczywiście o ile streszczenie jest dokładne — że p. Ossowski dopuścił się całego szeregu kłamstw.

1) Nie jest prawdą, że socjaliści włoscy dali nam odpowiedź odmowną i oświadczyli, że będą popierali sprawiedliwe żądanie Niemców, również kłamie p. Ossowski, twierdząc, że towarzysze włoscy zerwali z nami dalsze rokowania. Konferowaliśmy mniej więcej z tymi samymi towarzyszami włoskimi, których wymienia p. Ossowski i ani jeden z nich nie dał nam odpowiedzi odmownej, ani jeden nie uznał żądań Niemców za sprawiedliwe. Włoscy towarzysze wszyscy twierdzili, że nie są w tej sprawie dostatecznie poinformowani. Wysłuchali nas życzliwie, bardzo wyczerpująco omawiając z nami kwestję górnośląską, okazując jednocześnie wdzięczność za otrzymane od nas informacje. Zarazem towarzysze włoscy udzielali nam przyjaznych rad i wskazówek tyczących się dalszej naszej akcji we Włoszech. Rokowań żadnych z nimi nie prowadziliśmy, a więc nie było potrzeby ich zrywania. Utrzymywaliśmy z nimi przeciwnie do chwili wyjazdu kontakt bardzo przyjazny i z szeregiem towarzyszy włoskich nap. Trevesem, Modiglianim, i innymi umówiliśmy się, że nawiążemy korespondencję i w ważniejszych sprawach obchodzących nasze kraje będziemy od czasu do czasu pisemnie się porozumiewali. Jak przyjaznym był nasz stosunek tego dowodzi fakt, iż p kilku rozmowach z tow. Serratim na 2 dni przed naszym wyjazdem, pozostający pod jego kierownictwem dziennik „Avanti“ zamieścił bez żadnej zmiany dość obszerny mój artykuł bardzo ostro piętnujący kłamstwa niemieckie, które w tymże samym dzienniku ukazały się w formie korespondencji z Katowic.

Jak zmyślonymi są twierdzenia p. Ossowskiego dowodzi fakt, iż tow. Baldesi jeden z kierowników Włoskiej Konfederacji Pracy w dużym artykule w „Avanti“ wyraźnie stwierdza, że delegacja niem. większościowców żądała zwołania Rady Narodowej w Medjolanie celem wysłuchania ich postulatów, jednak on temu żądaniu odmówił, ponieważ włoscy robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych pragną w tej sprawie być bezstronnymi i nie utożsamiać się z żadnym z walczących obozów.

2) Wręcz zmyślone jest fantastyczne opowiadanie p. Ossowskiego o moich i tow. Biniszkiewicza rzekomych rewelacjach w spra-

wie układu między Polską a Francją na wypadek przysądzenia Niemcom Górnego Śląska. Omawialiśmy z towarzyszami włoskimi grożące Europie komplikacje międzynarodowe na wypadek pokrzywdzenia polskich górników na Górnym Śląsku, wspominaliśmy też o niebezpieczeństwie inwazji niemieckiej Reichswehry, nigdy jednak ani jednym słowem nie poruszaliśmy kwestji stanowiska Francji w tym wypadku. W jakim celu p. Ossowski wymyślił całą tę bajkę jest rzeczą aż nazbyt widoczną.

Liberman.

Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

KOMUNISTYCZNE WICHRZENIA.

Od dwóch tygodni komuniści w Zagłębiu Dąbrowskiem zaczęli zatrzymywać kopalnie i wywoływać w nich strajki pod pozorem walki przeciwko nałożeniu podatku dochodowego na robotników. Był to tylko pozór, ponieważ w rzeczywistości komunistom chodziło tylko o wywołanie zamętu z powodu sprawy górnośląskiej. Komuniści wściekają się z powodu tego, że powstanie górnośląskie wybuchło pod hasłem przyłączenia okręgu przemysłowego górnośląskiego do Polski i że hasło jest podzielane przez cały proletarjat polski. Dlatego też komuniści niemieccy dążą do tego, aby charakter powstania spaczyć i zrobić z niego „Putsch“ (awanturę) na rzecz Republiki Sowieckiej. Zgodnie z ich instrukcjami komuniści w Zagłębiu Dąbrowskim pragną koniecznie wywołać zamęt, sprowokować strajk powszechny, aby odwrócić uwagę od najważniejszej dziś sprawy: połączenia Górnego Śląska z Polską.

Taktykę komunistyczną dobrze charakteryzuje to, że pp. komuniści, przed wywołaniem strajków, polecili swoim ludziom zgłaszać się do kasy chorych w tym celu, aby podczas strajku otrzymywali zapomogę jako chorzy! Gdzie komuniści mają większość w komitetach kopalnianych, tam zatrzymują wkładki do Związku górniczego i wypłacają z nich zapomogi. Gdzie tylko mogą, tam starają się jaknajwięcej swoich ludzi posyłać na „obserwację“, aby w ten sposób mieli zarobek. Zabiegliwi „rewolucjoniści“ — jak widzicie.

Komuniści zwołali wiec, a pragnąc mieć na nim jaknajwięcej ludzi, rozgłosili, że przyjedzie tow. Daszyński — potem zaś urągali, że tow. Daszyński nie przyjechał.

W sprawie tych strajków konferencja okręgowa PPS., która odbyła się w niedzielę, powzięła następujące uchwały:

W SPRAWIE STRAJKU.

„Konferencja okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego PPS., zważywszy, że sprawa podatku załatwiona jest od dłuższego już czasu przez naszych posłów w Sejmie, że strajk, wywołany przez komunistów, ma na celu z jednej strony reklamować ich jako obrońców robotników, z drugiej strony chcą wywołać strajk powszechny w Zagłębiu dla szkodzenia sprawie Śląskiej

postanawia wydanie odezwy przez OKR., wyjaśniającej należycie machinacje komunistów i szkodliwą ich działalność zarówno dla strajkujących robotników, jak również dla towarzyszów naszych, walczących o przyłączenie Górnego Śląska do Polski“.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Konferencja OKR. Zag. Dąbr. PPS. wzywa Z. P. P. S. do przeprowadzenia akcji w Sejmie, w celu zniżenia wysokości podatku od ludności pracującej. W tym celu konieczne jest, by dochody z pracy najemnej były opodatkowane tylko w $^{3}/_{10}$ faktycznej wysokości; następnie, by dla dochodów z pracy najemnej skala podatkowa ulegała zniżeniu o 2 stopnie na każdego członka rodziny, bez względu na wysokość zarobku“.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia.— Posiedzenie 229.

Pan Łańcucki, kiedy zarzucono mu na jednym z posiedzeń Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, że jest komunistą i działa na szkodę partji wyparł się tego publicznie. Atoli wczoraj publicznie oświadczył z trybuny sejmowej, że jest komunistą i jako komunista przemawia. Okazał się przytem b. łagodnym komunistą. Patetycznym głosem apostoła i gestami świętego starał się przekonać prawicę, że wkrótce wszyscy będą jako on komunistami. Odczytywał z kartek oklepane komunały komunistyczne, o amnestji, do której zabrał głos, mówił niewiele i nieudolnie. Wysłuchany był ogromnie pobłażliwie, nawet przez prawicę, która snać w nim nic groźnego nie dostrzegła. Otrzymał po przemówieniu zakończonem znienacka okrzykiem „komunizm was pokona“ — ironiczne oklaski z różnych ław. Chadek ks. Kaczyński i enpeerowiec Fichna niemal, że dziękowali p. Łańcuckiemu za jego przemówienie.

Ujawnienie pierwszej „jaczejki“ komunistycznej w Sejmie polskim nie wywołało żadnej sensacji.

Ustawa amnestyjna przeszła bez żadnych poprawek w brzmieniu, proponowanem przez większość komisji. Tow. Pużak bronił stanowiska mniejszości, popierali go inni mówcy z lewicy — Sejm jednak nie wyszedł poza ramy, na które ustami wiceministra spraw. Morawskiego zgodził się Rząd. Piastowcy, których przedstawiciel w komisji prawniczej Grzędzielski, był zwolennikiem amnestji rozszerzonej, głosowali wczoraj z prawicą.

Przyjęta wczoraj ustawa opiewa, że amnestja dotyczy przestępstw, należących do właściwości sądów karnych, zarówno powszechnych, jak i wojskowych oraz do właściwości władz administracyjnych, popełnionych przed 17 marca 1921 r. Amnestja nie stosuje się do przestępstw, szpiegostwa, mordu rabunkowego, fałszowania pieniędzy, ciągnienia zysku z nierządu, przemycania waluty, lichwy, tajnego gorzelnictwa, dezercji za granicę i t. p. Kary za przestępstwa pospolite do trzech miesięcy darowuje się zupełnie, od 3 mies. do roku w połowie, powyżej roku w ½. Za przestępstwa polityczne umarza się zupełnie wzgl. darowuje przestępstwa prasowe i takie, za które ustawa przewiduje rok więzienia. W razie orzeczenia kary powyżej roku jednego do lat dziesięciu darowuje się połowę kary, wszelkie inne kary pozbawienia wolności ogranicza się do lat pięciu, karę śmierci do 10 lat więzienia. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Po uchwaleniu amnestji zajmowano się drobnemi sprawami. Uchwalono kilka wniosków, m. in. o zniesieniu niedorzecznych ograniczeń aprowizacyjnych przy pustych prawie ławach. Posłowie bowiem zajęci byli po swych lokalach klubowych, w ogrodzie, bufecie przesileniem gabinetowem, które było wczoraj najbardziej aktualną w Sejmie sprawą.

* * *

Początek o godz. 4 min. 30.

Po odesłaniu dwuch ustaw do Komisji w pierwszem czytaniu (jedna z tych ustaw dotyczy odbudowy mostu Poniatowskiego w Warszawie) przystąpiono do dalszych obrad nad amnestją.

Jako referent mniejszości przemawia tow. Pużak. Przemówienie jego podajemy oddzielnie.

P. Hartglas przypomina, że 17 marca zdjęto z porządku dziennego projekt amnestji, aby uniknąć dyskusji nad nim, obawiano się bowiem sporów. Projekt amnestyjny, przedłożony przez Komisję, jest nietyle amnestją, ile darowaniem kar rozmaitym drobnym opryszkom.

Ograniczenie amnestji tylko do przestępstw z przed 17 marca obniży powagę tej ustawy i nadaje jej charakter mściwości względem tych, którzy nie mieli szczęścia popełnić swoich przestępstw przed dniem uchwalenia Konstytucji. Wszędzie było zwyczajem i stosowali to nawet okupanci, że amnestja ma dotyczyć przestępstw, popełnionych przed dniem wydania ustawy. Ustęp artykułu 3, mówiący o „Karygodnem działaniu na rzecz obcego, a na szkodę Państwa Polskiego“, uważa mówca za niejasny i dopuszczający do kwalifikowania czynów różnorodnych.

Mówca zgadza się na poprawki mniejszości, przedstawione przez tow. Pużaka. Gdy nawet w dawnej Rosji amnestja z powodu narodzin syna carskiego rozciągała się nietylko na przestępstwa polityczne, lecz i na przestępstwa wymierzone przeciw powadze i bezpieczeństwu majestatu carskiego, to nie możemy stawiać Konstytucji Polskiej niżej od carewicza.

Poseł Szymański — podnosi również, że z ustawy tej skorzystają głównie kryminaliści, a najmniej przestępcy, którzy działali z pobudek ideowych. Wogóle przestępstwa polityczne nie są dostatecznie określone artykułami prawnymi i dopiero sądy i prokuratorja mają je kwalifikować. Łatwo zrozumieć, że wskutek tego głównymi czynnikami rozstrzygającemi sprawę — będą sympatja lub nienawiść. Do tych przestępstw politycznych, popełnionych po wsiach, powinno się zastosować całkowite przebaczenie, tak, jak do przestępstw prasowych.

P. Zamorski (Zw. Lud. Nar.) — podnosi, że w państwach demokratycznych, dobrze urządzonych, amnestja nie jest potrzebna, jest ona wogóle pomysłem monarchów, którzy chcą okazać swoją łaskę pospólstwu. W naszej Rzeczypospolitej wydanie dzisiaj amnestji usprawiedliwia się tylko tem, że dotychczas mamy w niej ustawy dawnych zaborców, wcale nie przystosowane do demokratycznego ustroju, tę amnestję jednak musimy uważać za wyjątek i dlatego klub mówcy będzie głosował za przedłożeniem rządowem.

UJAWNIENIE „JACZEJKI“ KOMUNISTYCZNEJ W SEJMIE.

P. Łańcucki: Marszałek z trybuny sejmowej doniósł w uroczystej chwili uchwalenia Konstytucji Państwa Polskiego burżuazyjnego, że amnestja będzie zastosowana na szeroką skalę. Jeżeli kto żywił złudzenia co do szczerości rządu i stronnictw w tej sprawie, to ja pierwszy z tego miejsca przemawiający komunista polski, oświadczam, że tych złudzeń się wyzbyłem. (Wrzawa. Głos: Nareszcie nazwał rzecz po imieniu). Setki działaczy robotników ideowych, czystych jak kryształ komunistów polskich, siedzi dziś w więzieniu i cierpi za ideały. (Głos: Ładny ideał).

Defensywa, która miała być organem przeciwszpiegowskim, pomału przemieniała się na coś w rodzaju rosyjskiej ochrany, oddzielny korpus. (Głos: A czerezwyczajka co robi?) W Polsce jej jeszcze niema. (Głosy: Jeszcze komuniści nie są u władzy, ale jakby byli u władzy, toby była czerezwyczajka. Inny głos: Wy nie uznajecie granic).

Projekt amnestji jest obłudną komedją dla zagranicy. Wy nie chcecie wypuścić wszystkich więźniów politycznych, bo sądzicie, że toby był akt słabości, a wy chcecie do ostatniej chwili udawać mocnych. To wam nic nie pomoże. Komunizm zapuścił głębokie korzenie w tem zgniłem społeczeństwie burżuazyjnem. I ani rząd, ani Sejm nie zdołają tych korzeni wyrwać. Komunizm was pokona. (Ironiczne brawa).

Wiceminister Morawski. Rząd w drugim swoim projekcie przychylił się do zdania większości Komisji Prawniczej, tak, że obecny projekt większości z wyjątkiem drobnych szczegółów pokrywa się ze zdaniem rządu. Powiedziano, że niektóre przestępstwa, które były karane według dawnych kodeksów, dziś ze względu na Konstytucję byłyby inaczej traktowane. Jeżeliby zachodziły takie wypadki, to tu jest pole do ułaskawień indywidualnych.

Co się tyczy przestępstw dyscyplinarnych, to amnestja nie powinna wkraczać w stosunek między państwem a urzędnikiem. Jest to stosunek zupełnie odrębny, a jeżeli się komu ten stosunek nie podoba, to może go zawsze rozwiązać.

Co do wydalonych kolejarzy, to tu nie było postępowania dyscyplinarnego, a tylko stosunek kontraktowy został rozwiązany. Więc amnestja nie może tego regulować.

Ks. Kaczyński (Ch. D.). twierdzi, że klub jego był za amnestją jaknajszerszą, ale jest za projektem większości Komisji.

P. Fichna. Szkoda, że rząd nie zmienił swego stanowiska. Bo ze słów ks. Kaczyńskiego okazuje się, że i inne stronnictwa przychyliłyby się do szerszej amnestji. Przed chwilą zaprezentował się nam w Sejmie pierwszy polski komunista i odnieśliśmy wrażenie, że należy takim komunistom dać amnestję, bo ich się wcale nie obawiamy.

Jesteśmy za wnioskiem mniejszości, dlatego, aby amnestja dotknęła także urzędników.

POPRAWKI MNIEJSZOŚCI ODRZUCONO.

Na tem ukończono rozprawę ogólną. W rozprawie szczegółowej przemawiali pp. Ćwikowski, wiceminister Morawski, Pużak i sprawozdawca Steinhaus. Poczem przystąpiono do głosowania. Przyjęto tylko następujące poprawki: Do art. 5-go p. Ćwikowskiego, która usuwa niekonsekwencję, że w razie kary dożywotniej ogranicza się ją do lat 10, a w razie kary lat 16—20 wypadałoby z amnestji więcej niż lat 10. Do tegoż artykułu przyjęto poprawkę, proponowaną przez wicem. Morawskiego, a podtrzymaną przez referenta, ażeby wyłączyć z pod amnestji umieszczenie w zakładach wychowawczo-poprawczych, ze względu na to, że to nie jest karą.

Dalej przyjęto do art. 6-go poprawkę ks. Kaczyńskiego o skreślenie słów: „trwałe“ i „takież“. Wszystkie inne poprawki odrzucono. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę dodatkową mniejszości Komisji w sprawie przestępstw dyscyplinarnych, odrzucono, tak samo odrzucono rezolucję z wezwaniem rządu, aby pouczył sądy o konieczności stosowania amnestji w szerokim zakresie.

O BADANIA GEOLOGICZNE.

Następnie po sprawozdaniu Komisji przemysłowo-handlowej (referent p. Majewski) do wniosku p. Średniawskiego w sprawie badań geologicznych nad pokładami, zawierającemi fosfor, przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby: 1) polecił Państwowemu Instytutowi Geologicznemu jaknajrychlejsze przeprowadzenie badań nad ilością i jakością pokładów ziemi, zawierającej fosfor, jakoteż ziemią, zawierającą fosforyty we Wschodniej Małopolsce, tudzież aby zbadał pokłady torfu i znajdujące się pod niemi rudy darniowe; 2) ażeby na ten cel wyasygnował potrzebne fundusze na wykonanie próbnych wierceń i wstawił je do budżetu roku bieżącego. Zdaniem sprawozdawcy koszt ten nie przeniesie 400,000 mk.

ODSZKODOWANIE ZA STRATY Z POWODU INWAZJI BOLSZEWICKIEJ.

P. Majewski referował również w imieniu Komisji likwidacyjnej sprawę odszkodowania za straty, wyrządzone skutkiem inwazji bolszewickiej. Na wniosek Komisji przyjęto do wiadomości zarządzenia rządu, względnie Urzędu Likwidacyjnego, wydane w celu rejestracji szkód i strat, a na wniosek sprawozdawcy rezolucję, wzywającą rząd także do rejestracji strat, spowodowanych tak przez wielką wojnę i najazd ukraiński, jak i przez inwazję bolszewicką, na całym obszarze ziem, przyłączonych przez traktat ryski do Rzptej polskiej, a także w dotkniętych najazdem bolszewickim ziemiach województwa pomorskiego.

ECHA ZAJŚĆ W PIŃSKU.

P. Wróblewski odczytał sprawozdanie drukowane specjalnej komisji sejmowej, wysłanej dla zbadania zajść w Pińsku z 5 kwietnia 1919 roku, poczem bez dyskusji przyjęto następujące rezolucje tejże komisji: 1) Sejm wzywa rząd, aby sprawę rozstrzelania 34 żydów w Pińsku jakoteż nadużyć z tem połączonych, przekazał wojskowym władzom sądowym; 2) aby kontrybucję, nałożoną przez gen. Listowskiego w kwocie 100,000 rubli zwrócił poszkodowanym; 3) aby wypłacił odszkodowanie rodzicom poszkodowanych.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ SPOŻYWCZYCH.

Następnie p. Szymczak złożył sprawozdanie o znanem rozporządzeniu ministra aprowizacji z 22 kwietnia b. r. w sprawie oszczędności spożycia. Ministerjum poszło po linji najmniejszego oporu i wydało zarządzenie, które trafiło nie w paskarzy, lecz w warstwy urzędnicze, robotnicze, wogóle ludność, która nie mogąc zdobyć się na utrzymanie własnej kuchni, musi korzystać z restauracji. Zarządzenie pozostało zresztą na papierze, skutku nie odniosło żadnego, bo ani produkty wskutek tego nie staniały, ani bydłostan się nie poprawił, ani większa ilość mleka się nie pojawiła.

Komisja uchwaliła jednomyślnie rozporządzenie to znieść, a nieliczne przepisy porządku w jadłodajniach mają być ogłoszone przez władzę policyjne lub samorządowe. (Brawa).

Izba przyjęła wnioski komisji.

ZAOPATRYWANIE WSI W SÓL, NAFTĘ I WĘGIEL.

Po referacie ks. Starkiewicza w sprawie zaopatrzenia ludności wsi i miasteczek w sól, naftę i koks, przyjęto rezolucję, w której stwierdza się niedołęstwo czynników administracyjnych przy obecnej manipulacji solnej, a zwłaszcza w dziedzinie transportu, następnie w sprawie rozdziału węgla i koksu, specjalnie dla rolnictwa w porze obecnych robót wiosennych stwierdza, że szkodliwy jest obecny proceder wpłacania należytości z góry, dalej stwierdza się niedołęstwo przy uruchomianiu cystern dla dostarczenia nafty dla ludności i wzywa się rząd do poprawienia tych stosunków.

Tow. Reger przyłączając się do tego wniosku omawiał sprawę kopalni soli w Kałuszu, którą rząd niepotrzebnie wydzierżawił prywatnemu przedsiębiorstwu, przez co pokrzywdził robotników, zatrudnionych w tej kopalni. (Głos: Bo nie będą strajkować). Ci robotnicy byli robotnikami państwowymi, nigdy nie strajkowali, a według ustawy górniczej mieli zapewnione emerytury i zabezpieczenia na starość. Prócz tego żąda mówca, by wobec braku węgla rząd przystąpił do budowania nowych kopalń na Śląsku Cieszyńskim, koło samego Cieszyna, zaniechał natomiast wydzierżawiania paskarskim spółkom dóbr po arc. Fryderyku, gdzie należałoby pobudować kolonje robotnicze.

Izba uchwaliła rezolucję komisji.

Odesłano do komisji sporo wniosków nagłych, a także wniosek rządowy, dotyczący planu aprowizacyjnego na r. 1921-22, oraz zniesienia ministerjum aprowizacji i istniejących przy nim urzędów (Brawa).

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 pp.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 10-ej przed poł. posiedzenie plenarne Z. P. P. S. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy b. ważne!

O ziemię dla miast.

Komisja rolna pod przewodnictwem pos. d-ra Bardla, w obecności delegata Gł. Urzędu Ziemskiego, obradowała nad przekazanym Komisji Sejm. wnioskiem tow. Barlickiego i Perla, w sprawie wywłaszczenia dóbr Okęcie pod Warszawą na rzecz stolicy. Po krótkiej dyskusji, sprawę odroczono i przystąpiono do obrad nad wnioskami przewodniczącego: 1) aby rząd wypracował i w najbliższym czasie przedstawił projekt ustawy, zabezpieczającej przy stosowaniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej interesy miast i ośrodków przemysłowych; 2) aby rząd przedstawił nowelę do ustawy o organizacji urzędów ziemskich, dopuszczającą do komisji ziemskich przedstawicieli miast; 3) aż do uchwalenia przez Sejm ustawy, zabezpieczającej interesy miast, po przymusowym wykupie gruntów przez urzędy ziemskie w okolicy miast i ośrodków przemysłowych, by rząd przyznał pierwszeństwo kupna tych gruntów zarządom miast i ośrodków przemysłowych.

***

Komisja opieki społecznej przeprowadziła ogólną dyskusję nad projektem ustawy o opiece społecznej. Referat powierzono ks. Kaczyńskiemu. Następnie po sprawozdaniu delegata polskiego w mieszanej komisji dla spraw jeńców i uchodźców, uchwalono rezolucję o przyjściu z pomocą w środkach komunikacyjnych delegacji naszej w Warszawie i Moskwie.

***

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego, ukończyła rozprawę ogólną i przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o podatku gruntowym. Referat powierzono pos. Gawlikowskiemu.

***

Komisja regulaminowa pod przewodnictwem dr. Zygm. Seydy, odbyła zebranie, na którem przewodniczący stwierdził, że przeciw załatwieniu projektu regulaminu według wniosku ks. Lutosławskiego, oświadczyły się kluby PPS. i PSL. „Wyzwolenie“; inne grupy jeszcze się nie wypowiedziały. Dalej komisja, zgodnie z referatem posła Grzędzielskiego, odmówiła wydania posła Przewrockiego.

***

Komisja administracyjna ukończyła drugie czytanie projektu ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych wedle referatu posła Godeka.

Kronika polityczna.

PRZESILENIE GABINETOWE.

Wczoraj w południe w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się narada przedstawicieli klubów sejmowych z prezydentem Witosem. Z ramienia Z. P. P. S. brali udział tt. Barlicki i Liberman. P. Witos przedstawił stan sprawy G. Śląska, a następnie stwierdził, że pierwotna podstawa rządu, na którego czele stanął, przestała istnieć, a w każdym razie została w takiej mierze nadszarpnięta, że przyjmowanie odpowiedzialności w obecnym stanie rzeczy wydaje się niemożliwe. Pragnie, aby stronnictwa zajęły się sprawą rządu i do piątku określiły dokładnie swe stanowisko.

P. Dubanowicz (N. Zj. Lud.) wyraził pogląd, że niezbędne jest wzmocnienie rządu dla załatwienia sprawy G. Śląska, sprawy Wilna

i spełnienia trudnych zadań z zakresu polityki wewnętrznej. Trzeba wrócić do podstaw obecnego rządu i stworzyć rząd jedności, rząd porozumienia wszystkich o ile można stronnictw, złożonych z najtęższych ludzi.

P. Rosset (kl. mieszcz.) zaznacza, że rząd koalicyjny jest jedynem wyjściem odpowiadającem powadze chwili.

Ks. Kaczyński (Ch. D.) przychyla się do tego stanowiska i wyraża przekonanie, że inicjatywy tworzenia rządu koalicyjnego podjąć się winien prez. Witos. Tego samego zdania jest **p. Matakiewicz** (klub kat.-lud.).

P. Federowicz (K. P. K.) uważa propozycję p. Dubanowicza za jedynie właściwą, i jest również za oddaniem p. Witosowi misji sformowania gabinetu.

Marsz. Trąmpczyński wyraża życzenie, aby przyjąć zasadę, że nie wyłącza się żadnego stronnictwa. Następnie pomiędzy te stronnictwa, które nie cofają się od udziału w rządzie, nastąpiłby podział tek.

P. Osiecki (PSL) ma wątpliwości, czy uda się stworzyć rząd koalicyjny ze wszystkich stronnictw, gdyż niektóre grupy zapewne się uchylą. Klub PSL. nie uchyli się od udziału. Inicjatywy jednak nie weźmie na siebie.

P. Chądzyński (NPR) nie może jeszcze określić stanowiska swej grupy, ale sądzi, że gdyby sytuacja zagraniczna w dalszym ciągu się komplikowała, klub jego nie uchyliłby się od udziału.

P. Woźnicki (Wyzwolenie) oświadczył, że klub jego wziąłby udział w rządzie koalicyjnym z pewnemi zastrzeżeniami co do polityki zagranicznej, a głównie wewnętrznej, sądzi jednak, że powiedzie się zrekonstruować gabinet na innej podstawie.

P. Seyda (Zw. L. N.) zaznaczył, że inicjatywę powinien powziąć p. Witos i P. S. L., a grupa Zw. L. N. weźmie udział w rządzie koalicyjnym, o ile to będzie udział faktyczny w stosunku do siły stronnictwa.

Tow. Barlicki oświadczył, że nic nie może powiedzieć, zanim klub nie naradzi się nad sytuacją.

P. Witos w końcu stwierdza, że rekonstrukcja gabinetu jest niemożliwa i niewskazana. Trzeba gabinetu nowego. Mniejsza o jego charakter, mniejsza o osoby, ale musi to być rząd silny i mający duże poparcie. Sądzi, że inicjatywa nie do niego należy. Ale tymczasem sprawa obsadzenia stanowiska ministra spraw zagranicznych nie cierpi zwłoki i musi być załatwioną, nie czekając na wyniki przesilenia.

P. Federowicz postawił następującą rezolucję:

„Zebrani wzywają prezydenta Rady Ministrów, aby na podstawie porozumienia stronnictw podjął się utworzenia gabinetu koalicyjnego, względnie gabinetu, opartego na możliwie znacznej większości stronnictw".

Za wnioskiem głosowali przedstawiciele wszystkich grup z wyjątkiem N. P. R., Wyzwolenia i P. P. S.

Sprawa obsadzenia teki M. S. Z. do ostatecznego załatwienia przesilenia uznano za rzecz wewnętrzną rządu, który ma wyznaczyć kierownika ministerjum.

W związku z tą naradą odbyło się po południu posiedzenie w klubie P. S. L., na którem powzięto uchwałę treści następującej:

„Klub P. S. L. przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Prezydenta Ministrów w sprawie przesilenia Rządowego i wyraża mu gorące podziękowanie za dotychczasowe owocne dla Państwa kierownictwo Rządem. Stwierdzając, że większość stronnictw sejmowych wyraziła życzenie, aby tworzenie nowego gabinetu zostało powierzone Prezydentowi Witosowi i zdając sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności, jaki P. S. L. dotąd ponosiło, od jakiej w interesie państwa zwłaszcza w obecnej chwili uchylać się nie chce — w pełnym zaufaniu do P. Prezydenta Ministrów — Klub P. S. L. przyłącza się do opinji innych stronnictw z zastrzeżeniem utworzenia przez Prezydenta Witosa Rządu, któryby odpowiadał wielkim zadaniom sytuacji".

Następnie przewodniczący klubu P. S. L. p. Jan Dębski w imieniu swego klubu konferował z przedstawicielami kilku stronnictw. Wynik tych konferencji da się sformułować w sposób następujący. Rząd centrowo - lewicowy w obecnych warunkach jest nieaktualny. Mało prawdopodobne jest również utworzenie rządu centrowo - prawicowego, od piastowców na prawo, włączając Zw. Lud. Nar. Utrzyma się prawdopodobnie koncepcja Rządu centrowo - ludowego, opartego na dwuch wielkich klubach P. S. L. i N. Zj. Lud. i kilku pomniejszych. Zajdą jednak zmiany personalne.

P. Witos zrzekł się podobno misji tworzenia nowego rządu, proponując powierzenie tej misji p. J. Dąbskiemu, wicem. spraw zagr. Ale p. Dąbski kategorycznie odmówił. P. Witos wobec tego zmienił swe zdanie i zgodził się na tworzenie nowego Rządu. P. Sapieha definitywnie ustąpił i na stanowisko swoje już nie wróci, dymisja jego została już wczoraj podpisana i dziś będzie pewnie ogłoszona. Na stanowisko min. spraw zagr. wymienia się kilka kandydatur, wszystkie jednak mają mało widoków powodzenia.

Dziś przed południem mają się odbyć narady klubów. O godz. 1 i pół odbędzie się konferencja przedstawicieli klubów z Prez. Witosem.

***

NIKCZEMNE FAŁSZERSTWO.

Wczoraj sąd marszałkowski jednogłośnie uchwalił następujący wyrok w sprawie posła z P. S. L. „Piast" Jana Kozłowskiego, na którego przeciwnicy polityczni rzucili posądzenie, jakoby za czasów okupacyjnych był agentem policyjnym austrjackim. Wyrok brzmi:

„Sąd nie nabrał przekonania, jakoby poseł Kozłowski brał jakikolwiek udział w działalności austrjackiej policji okupacyjnej. Natomiast Sąd stwierdza, że dokument, na którym oparła swoje zarzuty redakcja „Myśli Niepodległej" okazał się nieudolnie zrobionym falsyfikatem".

Ów sfałszowany dokument, który był jedynym „dowodem" w sprawie, jest to list rzekomo pisany przez komendę austro - węgierską do posła Kozłowskiego. W liście tym wyznacza się posłowi Kozłowskiemu pensję za okazywane usługi policyjne!

Fałszerstwo wyszło na jaw dzięki temu, że fałszerz posłużył się niewłaściwą pieczątką komendy austro - węgierskiej, to znaczy pieczątką, której komendy austrjackie zaczęły używać w czasie znacznie późniejszym od daty listu.

Dzięki więc tej omyłce fałszerza podła intryga polityczna nie udała się.

Sprawa jednak nie powinna na tem się skończyć. Obowiązkiem jest prokuratury wdać się w tę sprawę i zbadać, kto dostarczył red. „Myśli Niepodległej" sfałszowanego dokumentu i kto jest fałszerzem.

***

P. Roman Dmowski na wieść o przesileniu spieszy do Warszawy i dziś przyjeżdża.

***

W komunikacie, dotyczącym sprawy wydania lokomotyw przez Niemcy Polsce, ogłoszonym wczoraj, podano mylnie ilość lokomotyw przyznanych Polsce na mocy decyzji komisji międzynarodowej pod przewodnictwem delegata japońskiego Tanaki. Ilość ta wynosi 354 lokomotywy. (PAT).

Swięto 1-go Maja.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Wzorem lat ubiegłych, zorganizowaliśmy i w roku bieżącym obchód święta 1 maja. Uroczystość rozpoczęła się wielkim wiecem, zwołanym na godz. 11-tą przed południem do jednej z największych sal w mieście, na którym przemawiali tow. Kwapiński z Warszawy oraz tow. Zbrożyna.

Na wiec zgromadziło się około 3 tysięcy słuchaczy.

Po skończonym wiecu, przy dźwiękach orkiestry kolejowej, wyruszył wielki pochód na miasto. Na mieście podczas pochodu przemawiali: na Starym Rynku tow. Zbrożyna, przy ul. 3-go maja vis-a-vis starostwa, tow. Kwapiński i Giers, oraz z balkonu Magistratu przy ul. Tad. Kościuszki ob. Ejchler, nie należący do partji, sympatyk, t. Miejałowski i t. Zbrożyna. Wszystkie rezolucje C. K. W. zostały jednomyślnie przyjęte.

Następnie o g. 7 wiecz., w sali „Makabi" odbył się koncert robotniczy. Amatorzy odegrali jednoaktówkę p. t.: „Manifestacja", oraz wygłosili kilka deklamacji, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna.

Komuniści pod płaszczykiem Rady Związków Zawod. urządzili również obchód, do którego wprzęgli, przy pomocy demagogji, cały szereg związków. Między sztandarami związków, widniał również sztandar komunistyczny z napisem: „Niech żyje polska republika rad robotniczych i włościańskich", oraz sztandar organizacyjny z napisem (między innemi „Niech żyje Rosja sowiecka"). Podczas pochodu policja miejscowa nakazała komunistom sztandar swój zwinąć.

Tow. nasi w przemówieniach na wiecu energicznie zaprotestowali przeciwko rozporządzeniom rządowym krępującym klasę robotniczą w wypowiadaniu swych poglądów, gdyż w ten sposób rząd pomaga rozwojowi haseł i organizacji komunistycznych które przez sam proletarjat polski i tak zostaną unieszkodliwione. Proletarjat polski ma dosyć bezmyślnych awantur, a warcholstwo i krzykactwo komunistyczne coraz mniej ma zwolenników. Jedynie codzienna, żmudna praca nad uświadomieniem klasy pracującej, obrona celowa i świadoma jej interesów, a nie rozbijanie jej sił, dać może klasie pracującej szybkie zwycięstwo nad wyzyskiwaczami.

Walka o Górny Śląsk.

NOTA BRIANDA DO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Paryż, 24 maja.

(E. E.). Dnia 23 b. m. prezydent Briand doręczył rządowi niemieckiemu za pośrednictwem posła niemieckiego Mayera notę z 24 g. terminem odpowiedzi. W nocie tej żąda zamknięcia granicy Śląskiej, oraz użycia wszelkich środków w celu przerwania dowozu amunicji i materjałów wojennych, przeznaczonych dla wojsk walczących z powstańcami. Dnia 24 b. m. w południe Mayer przedstawił notę rządu niemieckiego, w której Niemcy przyjmują wszystkie żądania Brianda. Niemcy oświadczają, że wydali formalny rozkaz zamknięcia granicy Śląskiej oraz przedsięwzięli wszelkie najostrzejsze rodki dla zadośćuczynienia żądaniom Francji. Rząd niemiecki gotów jest zastosować wszystkie środki podyktowane przez rząd francuski. Treść noty została zakomunikowana w Izbie deputowanych.

Rząd włoski polecił swemu posłowi w Berlinie przyłączyć się do wszystkich wystąpień ambasadora francuskiego.

(Że rząd niemiecki złożył takie oświadczenie to b. pięknie. Niemniej jednak faktem jest, że w walkach na Górnym Śląsku ze strony powstańców bierze udział ludność miejscowa rdzenna, zaś ze strony niemieckiej wojska przybywają z głębi Niemiec, lub też żołnierze i podoficerowie specjalnie przedtem wysyłani na Górny Śląsk dla akcji bojowych. Red.).

UJAWNIENIE KŁAMSTW NIEMIECKICH.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Według „Oberschlesischer Kurier", Komisja koalicyjna wydała do prasy następujący komunikat:

Wiadomość, umieszczona w dziennikach z dn. 12 maja, według której w Katowicach prowadzone rokowania pomiędzy Komisją międzysojuszniczą, a powstańcami rzekomo rozbić się miały dlatego, że powstańcy nie chcieli przywrócić ruchu kolejowego, ani też zaopatrywać ludności w żywność, — była wówczas i jest jeszcze dzisiaj zupełnie bezpodstawna. Komisja międzysojusznicza za pośrednictwem Departamentu Aprowizacyjnego podjęła środki celem uruchomienia pociągu z żywnością, któryby kursował regularnie do Katowic. Pierwszy pociąg, który wyjechał z Opola, stanął w Gliwicach 2 maja, ale następne transporty były poniechane, ponieważ urzędnicy kolejowi w Opolu wzbraniali się uruchomić pociąg żywnościowy.

Wiadomość, podana 14 maja przez „Frankfurter Zeitung", jakoby miano dlatego zaprzestać wysyłki pieniędzy i żywności na teren plebiscytowy, ponieważ przesyłki takie są rzekomo konfiskowane przez powstańców — nie odpowiada rzeczywistości.

Przemysłowcy górnośląscy prosili Komisję międzysojuszniczą dnia 7 maja, aby zapewniono im przesyłkę 250 miljonów marek na wypłaty dla robotników. Wszelkie wysiłki Komisji, aby skłonić Bank Rzeszy do wysłania tych pieniędzy pod ochroną wojsk koalicyjnych, dotychczas były bezskuteczne. Ponieważ z tego powodu nie było ani jednej wysyłki pieniędzy, więc powstańcy nie mogli jej konfiskować.

Nieprawdą jest, jakoby powstańcy pociąg żywnościowy zajęli. Przeciwnie, prawdą jest, że urzędnicy kolejowi w Opolu, chociaż Komisja usiłuje zaopatrywać ludność cywilną w okręgach przemysłowych w żywność od 12 maja, przeszkadzają stale w wysyłce tego pociągu.

POŁOŻENIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.). Położenie na Górnym Śląsku jest bardzo poważne, ponieważ ludność zdecydowana jest raczej na zburzenie wszystkich kopalń i hut, aniżeli na oddanie ich Niemcom. Że nie są to jedynie czcze słowa dowodzi fakt, że kiedy Niemcy mieli zająć Olesno — powstańcy wysadzili w powietrze dworzec kolejowy i kilka domów. W toku dalszych walk powstańcy odzyskali Olesno. Wśród powstańców istnieje skłonność do ustępstw. Władze powstańcze złożyły tego dowody, cofnąwszy się w swoim czasie z Gogolina. Miejscowość tę zajęli Niemcy, którzy prowadzą akcję zbrojną w dalszym ciągu. Powstańcy zgodziliby się na ustępstwa jedynie za cenę udzielenia realnych gwarancji przez komisję międzysojuszniczą, że na terytorjum plebiscytowe Niemcy nie będą mogli wprowadzać ciężkiej artylerji, samochodów pancernych, reichswehry i orgeschu.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY Z DNIA 24-go MAJA 1921 ROKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.). Nieprzyjaciel zasilany otwarcie posiłkami i środkami materjalnemi z głębi Niemiec w dalszym ciągu stara się uderzeniami osłabić nasz front. Straty jego w ostatnich walkach wynoszą 12 oficerów i 500 żołnierzy zabitych i rannych. Na odcinku grupy północnej ataki pod Radowem odparto. Na odcinku grupy środkowej nieprzyjaciel atakował silnie Łąki, Zalesie i Klucz (w powiecie strzeleckim). Nieprzyjaciel prowadził atak trzema linjami. Atak ten został odparty z wielkiemi stratami dla przeciwnika. Stanowiska zajmowane utrzymaliśmy w całości. W walkach brała udział kawalerja, dowódca jej w mundurze kapitana został zabity. Wytrwałość w długotrwałych walkach i męstwo żołnierzy powstańczych zasługuje na najwyższe uznanie. Dowódcy wyższych jednostek bojowych prowadzili osobiście poszczególne bataljony do ataku.

SZCZEGÓŁY WALK NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.). W walkach na odcinku środkowym wojska powstańcze zdobyły w dniu 24 b. m. dwa działa 75 milimetrowe z amunicją. Podobno Niemcy strzelali już z armat 15 centymetrowych. Pomimo to jednak, sytuacja we wtorek polepszyła się znacznie i są wszelkie nadzieje zupełnego powodzenia.

Po walkach pod Gogolinem Niemcy zajęli wieś Strzebniów, spalili ją i wymordowali wszystkich mieszkańców, którzy nie zdołali zbiec. Po odzyskaniu wsi przez wojska powstańcze znaleziono 24 trupy w straszliwy sposób pokaleczone.

We wtorek, według wiadomości dotychczas niesprawdzonych toczyła się silna walka pod Praszką na krańcowem skrzydle frontu północnego.

NA TYŁACH NIEMIECKICH.

Bytom, 24 maja.

(E. E.). Krążą tu pogłoski, że na tyłach frontu niemieckiego w pobliżu Opola rozpoczęła się walka powstańców z Niemcami.

LOTNY SĄD DORAŹNY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Władze powstańcze wydały następujące rozporządzenie o wprowadzeniu lotnego sądu doraźnego: Art. 1. Ustanawia się lotny sąd doraźny, podległy bezpośrednio naczelnej władzy na Śląsku Górnym. Art. 2. Sąd składa się z szefa i dwóch ławników, z tych jeden prawnik, jeden oficer. Sąd orzeka w tym składzie. Art. 3. Lotny sąd doraźny powołany jest do rozpatrywania i sądzenia wszystkich przestępstw, grożących karą śmierci w ustawach karnych, w manifeście dyktatora z dnia 3 maja 1921 r., jako też przestępstw plądrowania i zdrady. Art. 4. Postępowanie sądowe przeprowadza się w całości na ustnej i jawnej rozprawie, z której spisuje się protokół. Art. 5. Sąd wydaje jeden tylko rodzaj wyroku — karę śmierci. Wyroki zapadają jednomyślnie i są ostateczne. Sąd odstępuje sprawę właściwemu wojskowemu sądowi powstańczemu, jeżeli brak jednomyślności w ferowaniu wyroku lub też, jeżeli sąd uzna się za niepowołany w myśl artykułu 3 niniejszego rozporządzenia. Art. 6. Kara śmierci wykonywa się przez rozstrzelanie na rozkaz szefa sądu najpóźniej w przeciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku. Art. 7. Sąd składa codziennie sprawozdanie naczelnej władzy na Górnym Śląsku oraz naczelnej komendzie wojsk powstańczych o zapadłych i wykonanych wyrokach. Art. 8. Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu. Działalność lotnego sądu doraźnego ustanie na mocy osobnego rozporządzenia naczelnej władzy na Górnym Śląsku. Podp. Korfanty.

Wydział Wykon.

Do rozporządzenia o sądzie powyższym wydano dodatkowe rozporządzenie: „Szefem lotnego sądu doraźnego mianujemy szefa wydziału czwartego sztabu N. K. W. P. Bohdana Langiewicza, ławnikiem tego sądu — kapitana Alfonsa Koniaka, audytorem Stefana Dembińskiego. Wszystkie dowództwa grup i oddziałów powstańczych winny stosować się pod osobistą odpowiedzialnością dowódcy do zarządzeń sądowych lotnego sądu doraźnego, jak również we wszystkich wypadkach służyć im pomocą. Dowództwo grupy wschodniej przydzieli na czas trwania sądu lotnego kapitana Chodźkę do dyspozycji szefa tego sądu i wyda w tym celu natychmiast odpowiednie rozkazy". Podpisano: Korfanty.

Wydział Wykonawczy.

O WODĘ I ŚWIATŁO DLA KATOWIC.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Naczelne dowództwo powstańcze zaproponował ma Katowicom, że przepuści na kilka godzin wodę do miasta stawiając jedynie warunek następujący: Jeżeli Katowice do godz. 8 rano dnia następnego nie poddadzą się, to pierścień oblężniczy wojsk powstańczych jeszcze bardziej się ścieśni, a wówczas nie będzie już mowy ani o żywności, ani o wodzie lub świetle.

W BYTOMIU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Wczoraj park miejski oraz ulice, leżące za torem kolejowym niedaleko dworca, zajęte zostały przez wojska powstańcze. Niemcy bytomscy utworzyli t. zw. Bürgerausschuss, który ma siedzibę przy ul. Dworcowej. Przedstawiciele tej organizacji udali się do generała Denis, przedstawiając mu stan rzeczy. Generał oświadczył, że wnętrze miasta będzie bezwzględnie strzeżone. Dzienniki niemieckie zapytują, czy to wnętrze kończy się tam, gdzie poza mostem kolej, znajdują się już placówki polskie.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) „Gazeta Robotnicza" donosi, że sprawa uruchomienia przemysłu na G. Śląsku z każdym dniem postępuje naprzód. Około 80 proc. robotników i górników wróciło do pracy. Produkcja węgla wynosi około 60 proc. produkcji przed wybuchem powstania. Ilość wysyłanego węgla z każdym dniem się wzmaga. Rozpoczęto wysyłkę węgla na rachunek kontyngentu włoskiego i czeskiego. Kopalnie zaczynają wysyłać węgiel na podstawie umów i dla odbiorców prywatnych bądź za gotówkę, bądź też wzamian za żywność.

NOTY FRANCUSKIE DO ANGLJI.

Paryż, 24 maja.

(PAT. Havas). Potwierdza się wiadomość, że rząd francuski skierował dzisiaj do angielskiego ministerjum spraw zagranicznych dwie noty, z których jedna domaga się, aby ambasador angielski w Berlinie poparł żądanie ambasadora francuskiego w sprawie uzyskania od rządu niemieckiego zamknięcia granicy niemiecko-śląskiej aprowizacji Górnego Śląska i wysyłania funduszów niezbędnych na wypłaty dla robotników; druga zaś nota zawiera ustalenie faktu, że ataki niemieckie na G. Śląsku zostały dokonane przez zorganizowane wojska, które z zewnątrz wkroczyły na terytorjum G. Śląska.

ZMIANA NASTROJU W ANGLJI.

Londyn, 24 maja.

(P. A. T.) (Havas). Ewolucja opinji

angielskiej w sensie odprężenia ujawnia się w zmianie poglądów tej części prasy angielskiej, która stawała w opozycji do tezy francuskiej w sprawie G. Śląska. Szereg dzienników angielskich zaczyna teraz rozumieć, że solidarność sprzymierzeńców powinna w sprawie G. Śląska wyraźnie zaznaczyć się i że jest tam niezbędne wojskowe współdziałanie Anglji wraz z Francją. Współdziałanie sprzymierzonych znalazło już swój efektywny wyraz w fakcie interwencji delegata angielskiego w Opolu, łącznie z delegatami francuskim i włoskim, skierowanej do władz niemieckich. Z drugiej strony atak oddziałów niemieckich przeciwko powstańcom najzupełniej usprawiedliwia kroki, poczynione przez rząd francuski u rządu angielskiego dla spowodowania kolektywnej demarche w Berlinie. Należy oczekiwać, że rząd angielski zrozumie iż winien wdrożyć akcję w Berlinie skoro zdecydował się działać wojskowe na Górnym Śląsku, i że da instrukcje swemu ambasadorowi w Berlinie aby działał łącznie z ambasadorem francuskim w celu zobowiązania rządu niemieckiego do zamknięcia granicy niemiecko - śląskiej i do przerwania niemieckich działań wojennych na G. Śląsku.

WOJSKA ANGIELSKIE.

Gdańsk, 24 maja.

(PAT). Z Londynu donoszą: Biuro Reutera potwierdza urzędową wiadomość, że 4 bataljony piechoty angielskiej będą niezwłocznie wysłane na G. Śląsk. Są to te same wojska angielskie, które już były na G. Śląsku, a które następnie przeniesione zostały do prowincji nadreńskich. Rozkaz wymarszu tych oddziałów wydany będzie po porozumieniu się z Francją.

BRAK ŻYWNOŚCI NA ŚLĄSKU.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Na posiedzeniu Rady miejskiej w Bytomiu, okazało się, że miasto posiada zapasów mąki tylko na jeden tydzień. Kartofli niema już wcale, ale jest jeszcze groch i ryż. Mięsa i mleka skondensowanego starczy jeszcze na 10 — 14 dni. Utworzył się komitet do wyżywienia miasta, złożony z Niemców i Polaków. Na posiedzeniu Rady miejskiej Niemcy ujawniali usposobienie pojednawcze.

ZAMACH NA DRUKARNIĘ.

Bytom, 24 maja.

(E. E.) Na drukarnię „Gońca Śląskiego" w nocy z poniedziałku na wtorek dokonano napadu zbrojnego. Na szczęście posterunki polskie przybyły na czas, aby uratować drukarnię. Po wymianie strzałów napastnicy zbiegli.

W OCZEKIWANIU WAŻNYCH DECYZJI.

Paryż, 24 maja.

(E. E.). Na dzisiaj (wtorek) przed południem zapowiedziane jest nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Milleranda. Na posiedzeniu powzięte być mają daleko idące postanowienia, które będą przedstawione na popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych.

Ze względu na wypadki na Górnym Śląsku i notoryczny udział w akcji żołnierzy niemieckiej armji regularnej, dzisiejsze posiedzenie w Izbie deputowanych oczekiwane jest z wielkiem zaciekawieniem.

Pierwszy przemawiać będzie deputowany Galli, który ma wezwać rząd do natychmiastowego obsadzenia zagłębia Ruhry. Prawdopodobnie na posiedzeniu dzisiejszem przemawiać będzie Briand, który przedstawi ostatnie wypadki, związane ze sprawą górnośląską.

Zaburzenia w Egipcie.

Londyn, 24 maja.

(E. E.). W politycznych kołach angielskich panuje znaczne zaniepokojenie, wywołane poważną sytuacją w Egipcie. W „Foreign Office" panuje przekonanie, że stanowisko zwolenników Zaglour paszy wobec sprawy wyjazdu do Londynu prezydenta ministrów egipskich Adly paszy oraz jednego z członków rządu Egipskiego spowodowało wybuch namiętności mas ludowych. Rozruchy rozpoczęły się w Kairze i Aleksandrji dnia 19 b. m. Łatwo opanowano stolicę, lecz w Aleksandrji z powodu nieobecności wojsk egipskich porządek przywrócił garnizon angielski. Rozruchy wybuchły ponownie dnia 22 wiecz. Dnia 23 rano znajdywano na ulicach — liczne trupy.

Poldhu, 24 maja.

(P. A. T.). (Radio). Rozruchy w Egipcie trwają dalej. W piątek po pogrzebie studenta, który został zabity w czwartek dopuszczono się zbrojnych napaści na wojsko angielskie, znajdujące się w Aleksandrji.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii

Lizbona, 24 maja.

(E. E.). Przesilenie gabinetowe zostało załatwione. Misję tworzenia gabinetu otrzymał Barros Queiros liberał. Pełnomocnictwa nadane nowemu premjerowi pozwalają mu nawet na ewentualne zarządzenie rozwiązania parlamentu.

Wiadomości telegraficzne.

— W poniedziałek przed południem rozpoczął się przed drugim departamentem karnym sądu Rzeszy w Lipsku pierwszy proces przeciwko winowajcom wojennym. Oskarżony jest niejaki Hoynom o znęcanie się nad jeńcami angielskimi w jednym z obozów koncentracyjnych niemieckich.

— Na posiedzeniu Izby gmin w dniu 24 b. m. rząd złożyć ma oświadczenie w sprawie kryzysu przemysłowego, wywołanego przez strajk górników. Jest rzeczą prawdopodobną, że Lloyd George jeszcze przed konferencją Rady Najwyższej wygłosi w Izbie Gmin nowe oświadczenie w sprawie Górnego Śląska i Polski. Lloyd George wrócił do Londynu w dniu 23 b. m. wieczorem, wobec tego natychmiast wznowione będą rokowania pomiędzy górnikami a przemysłowcami.

— Dotychczasowy ambasador niemiecki w Hadze, dr. Rosen, mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

— Kongres geografów niemieckich, który odbył się w Lipsku, postanowił zatrzymać dla celów szkolnych atlas niezmieniony, t. zn., że obszary, utracone przez Niemcy w wojnie, jak Alzacja, Lotaryngja, część Szlezwiku, Poznańskie, część Prus Zachodnich i dawne kolonje przedstawione będą na atlasie, jako części składowe Niemiec.

— Podsekretarz stanu min. spraw zagranicz. Piltz, nadesłał Ripault'owi, wiceprez. komitetu radykalnej partji franc. telegram, będący odpowiedzią na list Ripault'a, stwierdzający, że partja jest wierną polityce niezawisłości ludów podtrzymywanej w ciągu wojny.

Z życia partji.

Baczność dzielnica Powiśle! W piątek, dnia 27 b. m., o godz. 7 w., w lokalu dzielnicy (Solec 68) tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Socjalizm a religja". Całkowity dochód przeznaczony na rodzinę, pozostałą po ś. p. tow. Białym. Bilety do nabycia przy wejściu.

Do komitetów partyjnych, okręgowych i dzielnicowych: Radomia, Kielc, Częstochowy, Dąbrowy, Radomska, Piotrkowa, Tomaszowa, Żyrardowa, Płocka, Włocławka, Kutna i Skierniewic. Sekretarjat generalny PPS. niniejszym zawiadamia powyższe komitety okręgowe i dzielnicowe, że przyjedzie do Was tow. St. Przybyszewski (Djomin) na wiec lub odczyt, które powinny się odbyć w następującym porządku: Radom—26 maja, Kielce — 28 maja, Częstochowa — 29 maja, Dąbrowa Górnicza — 31 maja, Radomsko — 2 czerwca, Piotrków — 3 czerwca, Tomaszów — 5 czerwca, Żyrardów — 7 czerwca, Płock — 12 czerwca, Włocławek — 14 czerwca, Kutno — 15 czerwca, Skierniewice — 15 czerwca.

W Częstochowie, Tomaszowie i Płocku powinny się odbyć wiece po obiedzie, a w pozostałych wieczorem o g. 7.

Tow. „Djomin" tylko co powrócił z Rosji Sowieckiej, więc będzie mówił na temat: 1) Dyktatura proletarjatu, stosunek jego do władz i naodwrót; 2) Warunki pracy, płacy i ilości wydawanych racji żywnościowych, a ceny rynkowe; 3) Komitety fabryczne i ich cele; 4) Kluby robotnicze — domy odpoczynkowe; 5) Życie rodzinne i towarzyskie; 6) Związki Zawodowe; 7) Szkolnictwo i kultura; 8) Przemysł, rolnictwo i handel; 9) Ogólne położenie; 10) Bankructwo bolszewizmu.

Prosimy odnośne komitety partyjne o staranne zorganizowanie licznych zgromadzeń.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Jerozolimska wzywa wszystkich członków ze Zw. Zaw. szewców z Leszna 53, aby dn. 30 b m. o godz. 6 wiecz. przybyli do lokalu dzielnicy (Chłodna 41) na zebranie partyjne.

Egzekutywa OKR. Dziś o godz. 6, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. Na porządku dziennym przewidywane są sprawy bardzo ważne. Wszyscy przedstawiciele dzielnic proszeni są o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Pocztowa org. PPS. Dziś o g. 6 i pół w., w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56). odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o g. 7 ogólne roczne zebranie członków pocztowej org. PPS.

Tramwajowa org PPS. Dziś o g. 6, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Komisja Rewizyjna OKR. Tow. tow. Niemczyk, Jędrzejczak, Kraus, Szudeky i Załuski, proszeni są o konieczne przybycie punktualnie o g. 5 pp. dnia 28 maja na posiedzenie komisji.

Wydział kulturalno-oświatowy przy Okr. Kom. Rob. Tow. tow.: Jaworowski, Cetnerski, Dąbrowski i Molento proszeni są o przybycie na posiedzenie wydziału dziś o g. 5 pp. do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Ruch zawodowy.

STRAJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Lwów, 24 maja.

(E. E.) W poniedziałek od rana rozpoczęły się pertraktacje w celu zlikwidowania zatargu między pracodawcami a robotnikami w zagł. naftow. Pertraktacje toczą się z inicjatywy władz centralnych, które reprezentuje inżynier Widomski, wiceprezes państwowego urzędu naftowego. Działa on w zastępstwie ministra przemysłu i handlu.

O godz. 10-ej rano odbyła się narada między inżynierem Widomskim a delegatami związków robotniczych rafinerji i kopalń. Obecni byli również delegaci okręgów Krosna i Jasła. Pertraktacje trwały cztery godziny. Pracodawcy są stanowczo przeciwni przyjęciu postulatu o ustanowieniu mężów zaufania związków zawodowych oraz zorganizowania klubu pośrednictwa pracy. Klub ten według projektu strajkujących robotników miałby wyłącznie prawo przyjmowania i wydalania robotników. Inżynier Widomski starał się znaleść formułę uzgadniającą postulaty robotników z punktem widzenia pracodawców.

W godzinach popołudniowych rokowania inżyniera Widomskiego z robotnikami strajkującymi toczyły się w dalszym ciągu. P. Widomski sprecyzował stanowisko pracodawców, którzy ujawnili skłonność do pewnych ustępstw, pozostają jednak na stanowisku nieprzejednanem w stosunku do postulatu ustanowienia mężów zaufania w każdej kopalni. Robotnicy domagają się, aby mężowie zaufania byli nieusuwalni i mieli decydujący wpływ w sprawach przyjmowania i wydalania robotników.

Pracodawcy zgodzili się ostatecznie na udział mężów zaufania w kwestji regulacji płac.

W rokowaniach uczestniczył tow. pos. Diamand.

We wtorek rokowania trwały w dalszym ciągu. Nie przyniosły one jednak żadnych zmian w sytuacji strajkowej.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53). Dziś o g. 7 w., odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów ze wszystkich fabryk i warsztatów metalowych; na porządku dziennym sprawa lokautu w fabryce „Budowy Parowozów". Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zw. pracowników miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie 56). Dziś punktualnie o g. 6 w., w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się zebranie sądu polubownego Zw. prac. miejskich w Polsce.

— Dziś punktualnie o g. 7 w., odbędzie się zebranie komisji organizacyjnej wycieczkowej. — Członkowie komisji proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Baczność, wydaleni pracownicy z U. W. z L. i Sp. Dziś o g. 7 w. ogólne zebranie ul. Przeskok 2. Przybycie wszystkich obowiązkowe. Wzywa komisja ekonomiczna.

Z. P. M. S. Walne zebranie oddz. warszawsk. odbędzie się jutro o g. 10 r. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 56. Na porządku dziennym sprawa utworzenia dzielnic i sprawozdanie ze zjazdu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble carskie w 500 — 237 i pół.
Ruble dumskie w 1000 — 63.
Dol. Stan. Zjednoczonych 985 czeki.
Franki francuskie 86 jedna ósma do 86¼.
Franki belgijskie 87 czeki.
Funty szterlingi 3950 — 3990 czeki.
Marki niemieck. 16,85 got. 16,57 i pół do 16,55.
Korony austrjackie 177 — 179.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państwowego Instytutu Meteor.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 21°.7, najniższa + 10°.8.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie cieplej, słabe wiatry wschodnie.

Karty na m. czerwiec Wydział zaopatrywania podaje do wiadomości, że wydane ludności na m. maj karty chlebowe, ważne będą na m. czerwiec. Mieszkańcy Warszawy przeto nie powinni kart tych niszczyć lub odstępować.

Ze sklepów miejskich. Od dziś sklepy miejskie zniżają cenę oleju rzepakowego o mk. 15.50 na funcie i sprzedawać będą olej ten po mk. 82 za funt.

Cena soli. Wydział Zaopatrywania sprzedaje wszystkim dotychczasowym punktom sprzedaży sól bez ograniczenia ilości i bez kart po cenie: sól biała luzem mk. 339.60 za pud i sól ciemna po mk. 194.80 za pud. Sprzedaż soli odbywa się codziennie od 8 i pół rano do 12 w poł.

Podwyższenie taryfy bagażowej Dyrekcja polskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra kolei z dniem 1 czerwca r. b. podwyższone zostaną o 100 proc. dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagażu, przesyłek nadzwyczajnych oraz czasopism, broszur i książek.

Opłaty za telefony. Zarząd telefonów warszawskich zawiadamia, że ostateczny termin wnoszenia opłaty za abonament telefonów za drugi kwartał upływa w dniu 30 b. m. W razie niewniesienia do tego terminu przypadających od abonentów należności, zarząd telefonów będzie zmuszony bez dalszego zawiadamiania (telefonowania) przerwać komunikację telefoniczną.

O zyski lichwiarskie. „Głos Robotnika" pisze: Sąd okręgowy we Włocławku, pod przewodnictwem sędziego Alchimowicza, przy udziale prokuratora Popławskiego, wydał po dwudniowych rozprawach wyrok, skazujący Marję Krzymuską, żonę prezesa włocławskiego oddziału ziemian i właścicielkę majątku Falborze na Kujawach na miljon marek grzywny lub w razie niezapłacenia na więzienie za usiłowanie osiągnięcia zysku lichwiarskiego przy sprzedaży nierogacizny.

Brutalna napaść i zachowanie się policjanta Przyszedł do naszej redakcji ob. Piotr Pytlak, blacharz z Lekowa (pow. ciechanowski), który opowiedział nam o następującym fakcie: W poniedziałek rano jechał on furmanką z ul. Czerniakowskiej na Solec, chcąc przewieźć jakąś maszynę blacharską. Na furmance znajdował się jeszcze, oprócz niego, właściciel żyd z małą córeczką. Na rogu ul. Solec zatrzymało furmankę dwóch mężczyzn, którzy bez żadnej przyczyny nawymyślali dziecku, a gdy oburzony Pytlak stanął w jego obronie, zaczęli go bić. Wezwany na ratunek policjant (Nr. 132) zupełnie nie interwenjował i śmiał się, spokojnie patrząc na to, jak w biały dzień napada się na bezbronnego człowieka.

Wycieczka do Łowicza. W dniu 26 b m., we czwartek, komisja wycieczkowa Tow. Krajoznawczego organizuje wycieczkę do Łowicza, którą poprowadzi prof. Aleksander Janowski.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Tow. (gmach Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej nr 31), dziś i jutro między g. 7 — 8 w.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Tow. Krajoznawczego. We środę, dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz., odbędzie się miesięczne posiedzenie członków Tow. Krajoznawczego w lokalu własnym (Karowa 31), z referatem prof. Władysława Woydyno. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Odczyt wojskowy. Dnia 27 b. m., o g 20, w sali wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego (Zamek, 1-e podwórze, wejście H), odbędzie się odczyt kap. Romana Umiastowskiego na temat: „Strategiczne znaczenie zachodniego pogranicza Polski". Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

WYPADKI.

Napad rabunkowy. We wsi Powsinie, gm. Wilanów, trzech bandytów, w tej liczbie 2 w mundurach wojskowych, dokonało napadu na mieszkanie Stanisława Jankowskiego. Napadnięty oddał bandytom 200 tys. mk. i zegarek srebrny. Zbóje uciekli.

Ucieczka z pociągu. Podczas jazdy, uciekł z pociągu eskortowany do Warszawy dezerter, Władysław Fijałkowski (Czyste, Pomnikowa nr. 28), oskarżony o kradzież węgla.

Aresztowanie włamywaczów. W obrębie 4 komisarjatu zostali aresztowani poszukiwani przez sąd okręgowy: Andrzej Mazurkiewicz i Marjan Lis, niebezpieczni włamywacze.

Okradzenie konającego. Na pl. Zbawiciela, w czasie wyprowadzania z tramwaju Feliksa Langego, podstarszego zgromadzenia białoskórników, który wskutek ataku sercowego zachorował nagle, znalazło się kilku „uprzejmych" przechodniów, którzy pomogli chorego usadowić w dorożce. Przy tej sposobności konającemu skradziono portfel, zawierający oprócz kilkuset marek gotówki, różne kwity, rachunki, listy itp. dokumenty, które dla pozostałej rodziny są b. ważne

Z sądów.

Uzasadnienie wyroku w sprawie spadkobierców Andrzeja hr. Zamoyskiego.

Z uwagi na duże zaciekawienie, jakie sprawa ta obudziła, tak ze względu na przedmiot jej, jak i na osoby, biorące w niej udział, śpieszymy podać czytelnikom naszym w ogólnych zarysach ogłoszone wczoraj uzasadnienie wyroku, zapadłego niespełna trzy tygodnie temu.

Po obszernym wstępie i przytoczeniu zasad powództwa tak pod względem prawnym, jak i faktycznym, sąd, złożony z przewodniczącego sędziego Zielińskiego i sędziów: Wisznickiego i Śliwińskiego, między innemi uznaje, co następuje:

W żądaniu powodów uznania nieruchomości quaestionis za ich własność — wbrew ich twierdzeniom, iż nie wytoczyli powództwa o uznanie za nieprawne i nieważne jakiegokolwiekbądź rozporządzenia władzy, — bezsprzecznie mieści się żądanie uznania postanowienia Namiestnika z dn. 10 stycznia 1868 r. za nieważne z samego prawa a eo ipso i wpisu hipotecznego na tem postanowieniu opartego. Gwoli przeto rozstrzygnięcia sporu niniejszego, należy ustalić, czy pomienione postanowienie, zgodnie z ówczesnymi przepisami prawa w chwili jego wydania obowiązującymi, — było aktem władzy prawodawczej, uzależnionym od zachowania przepisów formalno-prawnych, nadających mu moc obowiązującą, czy też aktem władzy wykonawczej, która przez wydanie swego rozporządzenia przekroczyła nadany jej zakres pełnomocnictw, bowiem sam byt prawa, jak również i jego wykonanie, są przez powodów kwestjonowane. W postanowieniu Namiestnika z dnia 10 stycznia 68 roku została objawiona wola króla w ukazach jego z dnia 7 lipca 1864 r. i z dnia 5 listopada 66 r. przez Namiestnika wykonana dnia 10 stycznia 68 r. i ogłoszona w dzienniku praw, a zatem wola ta stała się prawem obowiązującem.

Twierdzenie powodów, iż postanowienie Namiestnika jest jakoby sprzeczne z zasadniczemi prawami cesarstwa rosyjskiego, stanowiącemi prawo konfiskaty mienia przez ukaz własnoręcznie przez cesarza podpisany, a nie przez ukaz „ogłaszany" — jest bezpodstawne, bowiem ukazy wyżej wymienione, na przedstawienie Namiestnika sankcjonujące zajęcie domów Andrzeja hr. Zamoyskiego na rzecz zarządu I. W. W. O. (który niechybnie był częścią składową skarbu), w skutkach równające się konfiskacie, — nie stanowiły nowego prawa, gdyż prawo konfiskaty istniało i królowi przysługiwało, lecz wydane były w formie ukazów „ogłaszanych", celem wykonania prawa istniejącego, nabierających mocy obowiązującej z chwilą ogłoszenia ich w trybie przepisanym. Reskrypt najwyższy z dnia 20 czerwca 67 roku o zaniechaniu dalszego poszukiwania majątków, ulegających konfiskacie, nie pozbawił mocy ukazów z dnia 7 września 64 roku i 5 listopada 66 r. albowiem reskrypt ten był opatrzony własnoręcznym podpisem i nie mógł uchylić mocy ukazów ogłaszanych — i Namiestnik, wydając postanowienie swoje, władny był powołać się na te ukazy i w niczem nadanemu pełnomocnictwu nie uchybił, wykonując jedynie wolę króla.

Wobec powyższego, należy przyjść do wniosku, — mówi sąd — iż istniało prawo, na mocy którego podpisany został tytuł własności nieruchomości quaestionis na skarb i w wykonaniu tego prawa w stosunku do nadanego Namiestnikowi pełnomocnictwa, uchybień nie było, a więc i tytuł na prawie tem oparty, wzruszeniu przez sąd nie ulega, zaś wpis poprzedni na imię spadkodawcy powodów za nieistniejący hipotecznie poczytać należy. Również nie może być uznany za nieważny wpis na imię zarządu Intendentury Wojskowej na tej zasadzie, iż nie stanowi on hipoteki ani umownej, ani prawnej, ani też sądowej, bowiem tytuł, na którym wpis ten się opiera, jest aktem prawodawczym, przenoszącym prawo własności. Jeżeli strona interesowana uważała, że decyzja zwierzchności hipotecznej obraża istniejące prawa, winna ją była w swoim czasie zaskarżyć, a skoro tego nie uczyniła, decyzja ta stała się prawomocną; wszelkie zarzuty powodów co do podmiotu praw, w hipotece ujawnionego prawa własności, wywłaszczenia upadają i nie mogą być podstawą rozstrzygania sporu niniejszego, wobec prawnej zasady wpisu, którą zresztą i sam spadkodawca uznał, jak to wynika z treści odezwy Ministerjum Skarbu na podanie Andrzeja hr. Z. na imię cesarza, o powiększenie szacunku za grunt, na którym znajdują się skonfiskowane domy.

Wreszcie nie może być także mowy w danym wypadku o gwałcie w znaczeniu, w jakiem rozumie gwałt prawo cywilne, stanowiące nieważność aktu, czy to na skutek wyroku sądowego, czy też z samego prawa, gdyż żaden z tych wypadków w sprawie tej nie zachodzi; natomiast może być tutaj mowa jedynie o gwałcie w dziedzinie prawa publicznego, jako skutku suwerenności władzy państwa rosyjskiego, atoli przejawy tego gwałtu nie sąd oceniać jest władny, lecz władza suwerenna państwa polskiego w drodze ustawodawczej (czego zresztą dała już dowody, przywracając np. prawa majątkowe skazańcom politycznym i wojennym, — ustawa z dnia 4 kwietnia 1920 r., stanowiąc przymusowy wykup kosztem skarbu majątków, zabranych unitom), albowiem sąd cywilny wyrokuje o stosunkach i interesach stron jedynie na zasadzie obowiązujących ustaw, wydanych we właściwym trybie, nie zaś „bada ważność tych ustaw" wiedy, kiedy one nanależycie ogłoszone zostały.

Na zasadzie tych okoliczności, aczkolwiek zarzut przedawnienia (art. 2262 kod. cyw.), stawiany przez rzecznika prokuratorji, nie znajduje uzasadnienia w przepisach art. 123 ust. hip., atoli w imię powołanych wyżej przesłanek i zasad, powództwo ulega oddaleniu z zasądzeniem kosztów procesu na rzecz skarbu państwa.

Teatr i Muzyka.

TEATR PRASKI.

„Królowa Przedmieścia", 5-aktowy wodewil Konst. Krumlowskiego, jest znanym niezłym swojskim utworem, mimo pewnej pretensjonalności w kierunku stworzenia niby komedji satyrycznej, lub też niekiedy lekiej krotochwili obyczajowej, przeplatanej prymitywną muzyką Sowiadowskiego. Utwór powinien był być zagrany z werwą i temperamentem, tymczasem dopisali tylko pp.: Zboińska, Tatarkiewicz, Stróżewski, Machalski i Zejdowski. P. Kopycińska w rolę Mańki włożyła wiele wdzięku. Orkiestra pod dyr. Michała Szulca grała bardzo dobrze.

M. L.

Z Opery. Dziś „Pan Twardowski". Jutro „Rycerskość wieśniacza".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pan Geldhab" i „Pan Benet".

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Szał".

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Przechodzień". Początek o g. 8 wiecz.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Księga Hjoba".

Teatr Dramatyczny. Dziś ostatni raz „Wesele Fredzia".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Królowa przedmieścia".

I bal wiosenny odbędzie się w niedzielę, d. 29 b. m. w ogrodzie „Bagatela".

Pocz. o g. 7 wiecz. Koniec nad ranem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Bagateli.

Wieczór symfonicznej deklamacji. W środę, 25 b. m., w Polskim Klubie Artystycznym (hotel „Polonja") Radosław Krajewski i Wł. Jurczyk mówić będą o poezji symfonicznej i orkiestrach deklamatorskich. Referaty będą ilustrowane deklamacją poetyckich utworów polifonicznych. Początek o g. 8 w.

Górale Tatrzańscy w Warszawie. Wycieczka Tow. Związku Górali z Zakopanego urządza „Wielką wieczornicę góralską" dnia 26. maja, t. j. w czwartek w teatrze Bagatela, w ogrodzie o godzinie 8 wiecz. Program urozmaicony, na który składają się m. innymi: „Sabałowa nuta", odegra Jędrek Tatar. Deklamacja Marysi Rojówney, prządki, z opowiadaniem Białego Krzeptowskiego. „Janosik" Harnaś zbójnicki. Bilety nabywać można w cenie 200 mk. w teatrze Bagatela.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.